

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w wekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Ne Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Realne gwarancje pokoju.

Ludzkość, przerażona katastrofą wielkiej wojny światowej, biedzi się nad wynalezieniem takich gwarancji pokoju, któreby uniemożliwiły powtórzenie się straszliwego kataklizmu z r. 1914. Usiłowania te są tembardziej usprawiedliwione, że przyszła wojna światowa byłaby jeszcze stokroć okropniejsza i stokroć groźniejsza wywołałaby zniszczenie, gdyż będzie nie wątpliwie wojną głównie powietrzną i gazową.

Próby jednak europejskich mężów stanu, zmierzające do osiągnięcia tego chwalebego celu, napotykać na trudności nie do pokonania. Wynalezienie jakiegoś nowego środka, któryby wszystkie państwa utrzymał w korbach poszanowania dla obowiązujących traktatów międzynarodowych, okazuje się niemożliwe, jak tego dowiodły smutne losy protokołu genewskiego.

Problem gruntownej i trwałej pacyfikacji świata przypomina wybitne zagadnienie kwadratury koła. Aby go rozwiązać pomyślnie, należałoby odrzucić drogę zewnętrznego działania za pomocą papierowych traktatów i umów międzynarodowych a natomiast obrać drogę działania wewnętrznego, drogę podnoszenia poszczególnych jednostek ludzkich i całych ich zbiorowisk na wyższy szczebel etyki społecznej. Z chwilą, kiedy zasady, które obowiązują w stosunkach prywatnych między ludźmi, a znajdują swój wyraz w systemach religijnych i prawnych, znajdują posłuch w polityce, z chwilą, kiedy, mówiąc językiem dawnych mesjanistów, Chrystus zapanuje w stosunkach między narodami i państwami, pokój światowy będzie zabezpieczony samą siłą, kategorię imperatywu etycznego, tkwiącego w owych przyszłych lepszych ludziach.

Ale osiągnięcie tego ideału jest tak samo nieskończenie odległe, jak realizacja programu któregośkolwiek z najogólniejszych poglądów polityczno-społecznych. Gdyby, dajmy na to, w całym świecie zwyciężył i ustalił się nacjonalistyczny pogląd na świat, gdyby ludzkość stała się harmonijnym zespołem państw narodowych, ściśle z swą ziemią związanych i uleczonych z wszelkich wilczych pożądań imperjalizmów politycznych i gospodarczych, wojny musiałyby ustać, bo ziemia cudza byłaby dla każdego narodu tak samo święta i nienaruszalna, jak ziemia własna.

Niestety, wiemy aż nazbyt dobrze, że instynkty zaborcze, łupieskie i bandyckie tkwią ciągle głęboko w dzisiejszym człowieku zbiorowym, który po mimo tylu wieków cywilizacji pozostał w gruncie rzeczy takim samym dzikusem i pierwotnym barbarzyńcą, jakim był za czasów rywalizacji Egiptu i Assyrii. Najklasyczniejszym przykładem takiej bestia humana, żyjącej ciągle w dżungli pomimo telefonów bez drutu i aeroplanów, jest zbiorowy człowiek niemiecki. To też problem pacyfikacji świata sprowadza się właściwie do problemu, w jaki spo-

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 87-go dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 kwietnia nie otrzymamy prenumeraty za kwiecień już z dniem 16-go kwietnia wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

Expose Benesza w senacie.

Układy z Polską odpowiadają interesom obu państw.

POD „GRANICAMI WSCHODNIEMI” ROZUMIEJA NIEMCY TYLKO GRANICE POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (zo). Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Pragi, że Benesz wygłosił w wydziale zagranicznym senatu expose o stanie rokowań w kierunku utrwalenia pokoju w Europie.

Na wstępie swego expose podkreślił Benesz trudności, z jakimi walczyć trzeba z powodu wycofania się Anglii i Ameryki z paktu gwarancyjnego, zastrzeżonego w traktacie wersalskim. Podawszy treść projektu niemieckiego, złożonego poufnie rządowi mocarstw sprzymierzonych z początkiem marca, zaznaczył Benesz, że pod granicami wschodnimi Niemcy według dawanych mu wyjaśnień rozumieją tylko granicę polską. Równocześnie zaznaczono w rozmowie z Beneszem, że projekt niemiecki nie zamierza poddawać sprawy granic wschodnich procedurze arbitra-

żowej, toteż należy wobec propozycji zachować rezerwę.

Z kolei dotknął Benesz rozmów swych z Herriotem, Hymanssem, Briandem i Skrzyńskim i omówił stosunek Czechosłowacji do państw sąsiednich, a w szczególności do Polski. Co do stosunku z Polską, zaznaczył Benesz, że wszystkie sprawy sporne zostały już uregulowane, podkreślił zawarcie umowy handlowej z zabezpieczeniem tranzytu w każdym wypadku i we wszelkich sprzecznościach. Wszystkie układy z Polską odpowiadają interesom obu państw. Dla zapewnienia możności regulowania w drodze rozjemczej dalszych ewentualnych nieporozumień, zostanie zawarty układ arbitrażowy, który przyczyni się do uspokojenia Europy.

sób uniemożliwić Niemcom wojnę odwetową, jak zabezpieczyć przed ich napadem Francję, Belgię i Polskę. W drugim rzędzie dopiero wylania się problem rosyjski, przewidywanie, że rząd bolszewicki, czy jakiś inny, który po nim nastąpi, będzie próbował za pomocą wojny powetować sobie straty, poniesione podczas ostatniej klęski.

W tej akcji kielzania wojennych zapędów niemieckich postępuje się niesłychanie naiwnie. Najskuteczniejszym sposobem unieszkodliwienia ich było wyzyskanie aż do ostatnich granic zwycięstwa z r. 1918, zajęcie Berlina i podyktowanie tam warunków pokoju, odpowiadających wszechstronnie interesom zwycięzców. Temu niestety przeszkodziła Anglia. Później można było skrepić Niemców, przez ściśle wykonanie Traktatu Wersalskiego. Lecz i te gwarancje zostały w ciągu lat sześciu w znacznej części zmarnowane. Zrezygnowano najpierw ze ścigania zbrodniarzy wojennych, potem zmniejszono Niemcom do minimum ich obowiązek wynagrodzenia szkód wojennych, ze sprawy rozbrojenia uczyniono fikcję, a wreszcie posunięto się nawet do zakwestjonowania nienaruszalności granic, ustalonych Traktatem.

Wytraciwszy sobie z rąk te wszystkie atuty, przystąpiono teraz do dyskusji nad zabezpieczeniem się przed wojną odwetową Niemiec, przez zawarcie z nimi paktu gwarancyjnego.

Czyż zaślepienie polityczne może sięgać dalej? Europejskim, zwłaszcza angielskim mężom stanu wydaje się, że pokój będzie już zapewniony, jeśli Niemcy dadzą pewnego rodzaju słowo honoru, że granic francuskich i belgijskich nigdy nie naruszą. W nagrodę za to słowo honoru ma być wolno Niemcom dążyć drogą „pokoju” do rewizji granic wschodnich, wskutek czego przekreśla się tem samem dotyczące postanowienia Traktatu Wersalskiego. Za tę cenę uzyskać się chce coś, co będzie najzupełniej iluzoryczną gwarancją pokoju, bo tylko nowym świstkiem papieru.

Cóż w tych warunkach może dać istotna, realna gwarancja pokoju? — Tylko dawny, wypróbowany system równowagi sił i sojuszków obronnych pomiędzy państwami, które w dotrzymaniu tych układów mają swój najżywotniejszy interes. Pakt gwarancyjny między Francją, Belgią, Anglią i Niemcami będzie świstkiem papieru, bo będzie układem pomiędzy owcami a wilkiem. Ale nie jest i nie będzie świstkiem papieru sojusz polsko-francuski, ani porozumienie czesko-francuskie, ani sojusz polsko - rumuński itd.

Kto chce naprawdę spacyfikować Europę, niech rozbudowie system takich racjonalnych sojuszków. Praca nad uzyskaniem nowego słowa honoru od Niemców jest czasem straconym.

J. J.

Z DNIA.

OSTATNIE PRZED FERJAMI DWA DNI W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (zo). Ostatnie przed ferjami dwa dni w Sejmie są nie zwykle pracowite. Wprawdzie uchwała Konwentu Senjorów postanowiono dyskusję nad ustawą o zgromadzeniach odroczyć na czas po świętach, pozostaje jednak jeszcze do załatwienia ustawa o poborze rekruta w r. 1925, ustawa o rozbudowie miast, nowela do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wnioski i interpelacje w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, wreszcie wniosek „Wyzwolenia” o rozwiązanie Sejmu. Każda z tych spraw wywoła niewątpliwie obszerną dyskusję, toteż przewidziane jest, że obrady będą trwały w czwartek do późnej nocy i przez cały piątek. W sobotę posłowie rozjadą się na ferie świąteczne.

INFORMACJE URZEDOWEJ AGENCJI SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (G). Rosta podaje, że zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza wywołało wrażenie oszalańcające i wybuch oburzenia. Ks. Uscasa został powtórnie aresztowany i wydany władzom sądowym. Konsul polski w Mińsku pierwotnie odmawiał wydania Uscasa władzom.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zabiciu Bagińskiego i Wieczorkiewicza ulice Mińska wypełniły tłumy. Przed gmachem konsulatu polskiego, który chroniony był przez wzmocniony oddział policji, odbyły się demonstracje protestu z udziałem około 16.000 osób. Komisarz ludowy spraw zagranicznych polecił posłowi SSSR. w Polsce Wojkowowi wyrazić radość polskiemu ostry protest i domagać się najsurowszego śledztwa i ukarania winnych.

POCZTOWCY DOMAGAJĄ SIĘ RYCHŁEGO UCHWALENIA PRAGMATYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (G) Na zjeździe głównego zarządu Związku pracowników poczt. i tel. postanowiono przedsięwziąć energiczne zabiegi w Izbach ustawodawczych, by pragmatyka służbowa dla pocztowców była uchwalona stanowczo w roku bieżącym. W związku z tem postanowiono odroczyć zwołanie kongresu pocztowców do czasu uchwalenia pragmatyki. Kongres odbyć się ma w połowie września w Krakowie, a nie, jak proponowano we Lwowie.

KTÓRY LWOWIANIN WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1. kwietnia. (zo) Dolarówka Nr. 175.143, na którą padła wygrana 40.000 dolarów przesłana była przez Centrale Banku Polskiego do filii we Lwowie.

Warszawa, 1. kwietnia. (PAT.) Numery obligacji 5 proc. premijowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 kwietnia br. są następujące: 40.000 dolarów wygrał Nr. 175.143, po 8.000 dol. wygrały Nr. 247.320 i 246.837, po 3.000 dol. 932.642 i 829.673, po 1.000 dol.: Nr. 343.990, 972.172, 096.884, 951.418, 548.240, 050.610, 938.585, 485.503, 880.314 i 483.607.

SZCZEGÓŁY NARAD HERRIOTA Z CZŁONKAMI IZBY DEPUTOWANYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, dzienniki tamtejsze podają dalsze szczegóły wczorajszej narady Herriota z członkami komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych.

Z oświadczeń, złożonych przez premiera wynika, że w rokowaniach prowadzonych przez rząd francuski z rządem angielskim nabrał przekonania, że układ gwarancyjny powinien być podpisany także przez Belgię, jako czynnik równowartościowy. Rząd francuski wyraził życzenie, by do układu dopuszczono także Holandję, jako stronę zawierającą traktat wersalski.

Dzienniki nie są jednak w możności podać o ile i w jakim stopniu życzenia rządu francuskiego dotychczas zostały uwzględnione. W każdym razie rząd francuski zwrócił uwagę najbaczniejszą na to, że Niemcy zastrzegły sobie swobodę działania w sprawie rewizji swoich granic wschodnich, powtórze zaś na ten ustęp projektu niemieckiego, który pozwala wnioskować o zamiarach Niemiec przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Herbata RIEDLA

ZAMACH NA UNSZLICHTA W ODESSIE.

Bukareszt. 1. kwietnia. (AW) Z Odessy donoszą, że w chwili gdy wicepr. III. Międzynarodówki Unszlicht zamierzał wsiąść do samochodu, został kilku strzałami rewolwerowymi ciężko ranny. Sprawcę zamachu schwytano i natychmiast rozstrzelano.

TEKST UKŁADU MIĘDZY JAPONJĄ A ROSJĄ.

Wiedeń. 1. kwietnia. (PAT.) „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Londynu: Obecnie nadszedł tu oficjalny tekst układu między Japonją a Rosją.

Moskwa uznaje układ, zawarty przez dawną Rosję w Portsmouth, z zastrzeżeniami wzajemności. Pozwala poddanym japońskim na nabywanie własności prywatnej w Rosji, na uprawianie handlu i przemysłu. Japonja otrzymuje prawo największego uprzywilejowania przy regulowaniu rosyjskich długów oficjalnych oraz prywatnych względem Japonji i obywateli japońskich. Art. 6. tego paktu postanawia, że rząd japoński nie będzie ratyfikował układu z r. 1920, na mocy którego mocarstwa Ententy uzgodniły pretensje Rumunii do suwerenności nad Bessarabią.

GDĄSK PRZEZNACZA 100.000 GULDENÓW NA PROPAGANDĘ ANTY-POLSKĄ

Gdańsk. 1. kwiet. (AW) Prezydent Salm przy omawianiu wyników kampanii genewskiej zaznaczył konieczność wzmożenia propagandy antypolskiej. Salm przyrzekł wystarać się na ten cel o 100.000 guldów. Jedno z pism gdańskich ironicznie stwierdza, że Polska pod względem propagandy wyprzedziła daleko i pobiła zupełnie Gdańsk.

STRATY AMERYKAŃSKIE PO OSTATNIEJ ZNIŻCE KURSÓW.

Nowy Jork. 1. kwietnia. (AW.) Straty spowodowane silnym spadkiem kursów na giełdzie nowojorskiej równają się zagranicznym pretensjom amerykańskim.

CMENTARZ Z PRZED 20 WIEKÓW.

Gdańsk. 1. kwietnia. (AW.) W miejscowości Pruszcz (Praust) w pobliżu Gdańska znaleziono cmentarz z okresu pierwszego stulecia przed Chrystusem. Do tej pory wydobyto 12 urn napelnionych popiołami. W pobliżu tego cmentarza znaleziono niedawno grób jeszcze starszy, sięgający 7-go wieku przed Chrystusem.

Cyranode Bergerac

wielki film przepięknie kolorowany według słynnego dzieła Edm. ROSTANDA
2844
Dziś w KINIE „LEW“.

ROSITA

wyświetlana obecnie
w APOLLO

odniosła nr 2551

WIELKI TRYUMF.

W głów. roli Mary Pickford. Ilustr. muz. połącz. z solowym śpiewem.

„Każdy rząd francuski musi popierać Polskę“.

OPINJA WIĘKSZOŚCI PARLAMENTARNEJ FRANCUSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G.) Korespondent paryski „Kurjera Warsz.“ podaje szczegóły rozmowy, jaką miał z posłem Andrejem Fribourg'em, członkiem N. Rady Wojskowej, należącym do obecnej większości parlamentarnej, osobistym przyjacielem Herriota. Fribourg oświadczył:

Polska nie ma się czego lękać. Wszyscy kandydaci na prezydenta Rzeszy, monarchiści, liberałi, republikanie, czy socjaliści, są jednakowo niechętnie usposobieni wobec granic Polski i różnią się tylko w metodach akcji, mającej ostatecznie doprowadzić do rewizji granic i traktatu wersalskiego.

Następnie podkreślił pos. Fribourg, że alians francusko-polski nie jest zwykłym aliansem dwóch wielkich mocarstw, ale

jest czemś więcej, bo jest wielką, wiekową tradycją. Herriot rozumie to może lepiej od innych Francuzów. Musimy obecnie dążyć do tego, by i Anglicy zrozumieli, że bezpieczeństwo Anglii związane jest tak z bezpieczeństwem Francji, jak bezpieczeństwo Francji związane jest z bezpieczeństwem Polski.

Pos. Fribourg zakończył temi słowy, akcentując je silnie: „Bezpieczeństwo Polski leży w waszych własnych rękach. Jeżeli Polska kategorycznie oświadczy, że wszelkimi środkami oprze się wszystkim zakusom modyfikacji jej stanu posiadania, każdy rząd francuski bez względu na to, jaki to będzie rząd, nie będzie mógł nie popierać Polski“.

Ambasador francuski w Londynie zadowolony

Z ROZMOWY Z CHAMBERLAINEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G.) „Warszawianka“ w depeszy z Londynu podaje, że Chamberlain w dłuższej rozmowie z ambasadorem francuskim w Londynie p. de Fleuriaux omawiał przebieg ostatniej dyskusji dyplomatycznej w Izbie Gmin i zapewnił go, że rząd angielski bynajmniej nie podziela wy-

wodów Lloyda George'a, których ostrze zwraca się przeciw Polsce. Poza tem udzielił Chamberlain ambasadorowi francuskiemu wyjaśnień o sprawach bieżących, które — jak się korespondent dowiaduje z kół politycznych — zupełnie zadowolili ambasadora Francji.

Zwrot w wewnętrznej polityce Niemiec.

DEMOKRACI POPIERAJĄ KANDYDATA CENTRUM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G.) Jak donoszą z Berlina, w polityce wewnętrznej zaszedł wczoraj w sejmie pruskim stanowczy zwrot, umożliwiający daleko sięgające wnioski co do ukształtowania się stosunków przy ścisłej współpracy wyborców na prezydenta Rzeszy. Jak już doniosła wczoraj PAT-iczna, na premiera pruskiego ga-

binetu wybrany został dotychczasowy minister finansów Aschof, demokrat. Wynik głosowania powitało centrum burzliwymi oklaskami, gdyż centrum, przyczyniając się do wyboru demokracji na pruskiego premiera, tem samem pozyskało sobie poparcie demokratów dla swego kandydata na prezydenta Rzeszy Marxa.

Mowa ministra Stresemanna.

„PRZYSZŁE POKOLENIA OCENIA DOBRZE OBECNĄ POLITYKĘ NIEMIECKĄ“.

Chemnitz. 1. kwietnia. (PAT) Wczoraj podczas uroczystości, zorganizowanych z okazji rocznicy Bismarcka, minister Stresemann wygłosił mowę, w której dał krótki przegląd położenia międzynarodowego Niemiec.

Po uregulowaniu kwestji odszkodowań — mówił Stresemann — co przyniosło pewne odprężenie w stosunkach międzynarodowych, Niemcy w roku ubiegłym znalazły się znowu w ciężkim położeniu z powodu opóźnienia ewakuacji Kolonii oraz wobec możliwości zawarcia przez mocarstwa zachodnie sojuszu, skierowanego przeciwko Niemcom.

Dzięki propozycjom gwarancyjnym, przedstawionym sojusznikom, udało się rządowi niemieckiemu poprawić położenie, jak o tem świadczy ostat-

nia mowa Chamberlaina w Izbie Gmin, w której to mowie Chamberlain odrzucił myśl sojuszu wojskowego, skierowanego przeciw Niemcom i okazał należyte zrozumienie dla sprawy granic wschodnich, którą Niemcy będą się starały poddać rewizji na drodze pokojowej.

Polityka zagraniczna, jaką Niemcy będą prowadziły — kończył Stresemann — będzie mało popularna w kraju i będzie wymagała od współczesnych dużo cierpliwości. Przyszłe pokolenia jednak będą rozumiały politykę obecną Niemiec, oceniając ją nie biernie i nadziei, ale z pozytywnych wyników, jakie osiągnięte będą na drodze konsolidacji Niemiec.

—oXo—

SENAT.

KONWENCJA Z HOLANDJĄ. —
SPRAWY BUDOWLANE.

Warszawa. 1. kwietnia. (PAT) Po referacie sen. Grabskiego (ZLN) Senat przyjął bez zmian w brzmieniu uchwalonym przez Sejm projekt ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej z Holandją.

Następnie sen. Gruetzmacher (ZLN) w imieniu komisji gospodarstwa społecznego referował projekt ustawy o rozplodnikach zwierząt gospodarskich.

Po wyjaśnieniach wiceministra Raczynskiego, że ustawa przychodzi z pomocą mniejszej własności, przyjęto projekt ustawy z poprawkami zaproponowanymi przez komisję senacką. W związku z tem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do wstawienia do preliminarza budżetu sumy na studia zootechniczne oraz premie dla inwentarza żywego, jakoteż do zapewnienia rolnikom kredytu na zakupno inwentarza rozplodowego.

Sen. Adelman, obawiając się, że wobec opóźnienia uchwalenia budżetu na rok bież., sezon budowlany może być stracony, zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, aby ze względu na wznagające się bezrobocie, na podstawie ustawy o przewidywanym budżetowym na marzec i kwiecień 1925 r. otworzył kredyty na rozpoczęcie budów państwowych, przewidzianych w preliminarzu na rok 1925.

W głosowaniu przyjęto rezolucję sen. Adelmiana, oraz rezolucję wzywającą rząd, aby przedłożył projekt ustawy, przyznającej samorządom powiatowym i wojewódzkim prawo do poboru dodatku do podatku państwowego od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich.

Na tem obrady zakończono. Następnego posiedzenie odbędzie się w środę dnia 22. kwietnia br.

PROCES KS. USCASA Z KOŃCEM KWIEŚNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G.) Jak donoszą z Moskwy, dzienniki dzisiejsze zamieszczają krótkie opisy zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Ks. Uscas, przewieziony do Mińska pozostał w domu konsulatu polskiego i oświadczył, że nie wróci do Petersburga. Władze sowieckie zaarrestowały go ponownie i odesłały do Petersburga. Dzienniki moskiewskie zapewniają, że proces ks. Uscasa odbędzie się z końcem kwietnia.

17.000 EMIGRANTÓW POLSKICH W MEKSYKU BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA.

Warszawa. 1. kwietnia. (AW.) „Kur. Czerwony“ donosi, że rząd polski otrzymał wiadomość, że we wschodnich Stanach Meksyku przebywa około 17 tysięcy emigrantów polskich, których nie wpuszczono do Stanów Zjednoczonych i którzy nie mają pieniędzy na powrót do kraju.

INCYDENT NIEM. POSŁÓW GDĄSKICH W SEJMIE.

Warszawa. 1. kwietnia. (AW.) Przed posiedzeniem podkomisji konstytucyjnej w sprawie noweli do statutu organicznego na G. Śląsku, zgłosiło się 2 posłów górnośląskich Niemców, Szczeponik i Meyer z prośbą o pozwolenie im przysłuchiwania się obradom podkomisji. Podkomisja nie zgodziła się na to. Jednakże gdy poseł Meyer po wizycie u marsz. Rataja oświadczył jakoby marszałek zezwolił wymienionym posłom na bierne przysłuchiwanie się obradom podkomisji — nie czyniono im wstrętów. Jednakowoż po odroczeniu posiedzenia i zaczerpnięciu informacji u marszałka Rataja okazało się, że postawie górnośląscy otrzymali pozwolenie przysłuchiwania się obradom komisji a nie podkomisji. A zatem poseł Meyer świadomie wprowadził w błąd podkomisję.

TRUDNOŚCI W OBRADACH NAD REFORMĄ ROLNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 1. kwietnia. (zo). Sejmowa komisja reformy rolnych obradując dziś w dalszym ciągu nad ustawą o reformie rolnej, omówiła artykuły o stosunku do dzierżawców majątków państwowych. Większością i głosu odrzucono poprawkę pos. Raczkowskiego (ZLN.) domagającą się, aby dzierżawcom majątków państwowych przy rozwiązaniu kontraktu dla celów parcelacji przyznano prawo pierwszeństwa w kupnie ośrodków.

Wobec daleko idącej rekonstrukcji rządowego projektu ustawy przez referenta pos. Makulskiego (Piast), oraz z powodu braku całości projektowanych przez referenta poprawek do ustawy, szereg posłów zarówno z prawicy, jak i z lewicy skonstatował trudności w obradach. Daje temu wyraz pos. Łuszczewski (Chr. N.) postawił wniosek, by prosić referenta o przygotowanie całej ustawy przez czas świąteczny i by do tego czasu odroczyć obrady. Pierwsza część wniosku została przyjęta, druga odrzucona.

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU NA BILETY BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
 Warszawa. 1. kwietnia. (zo). Konkurs ogłoszony przez Bank Polski na wzory biletów Banku Polskiego, został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę w sumie 3.000 zł. otrzymał projekt Mehoffera z Krakowa, drugą (2.000 zł.) prof. Kamiński z Warszawy, trzecią (1000 zł.) p. Bartłomiejczyk.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

n1684

**JUŻ NADESZŁY
 OSTATNIE NOWOŚCI
 na SEZON WIOSENNY
 na Kostjomy i suknie
 damskie
 do Firmy ANTONI UWIERA
 Lwów, ul. Halicka 10.**

JAN HÖFLINGER
 UL. RUTOWSKIEGO L. 8
 poleca na Święta do tortów i placzków
 Masę migdałową i orzechową
 Pomadkę, Lukier i Andrutę
 Czekoladę kuchenną i deserową
 Baranki, Zajęczki i Pisanki
 cukrowe i czekoladowe.

2602

DODATEK ŚWIĄTECZNY!

Wobec kraczących pogłosek, że w najbliższych dniach zostanie wypłacony urzędnikom dodatek świąteczny, przypominamy, że najtaniej można kupić obuwie męskie i damskie, dziecięce, krajowe i zagraniczne w najniższych cenach wyłącznie u **Henryka POŚTA**, Lwów, Panska 7. 2637

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie z powodu śmierci śp. naszego męża i ojca Zygmunta Sicińskiego i wzięli udział w odprowadzeniu zwłok Jego na miejsce wiecznego spoczynku, w szczególności Przewielebnemu Księdzu Kantonikowi Piwińskiemu, Wielebnemu Księdzu Cisowskiemu, wszystkim Jego JWPP, Przełożonym, WPP, Kolegom, Koleżankom i Znajomym, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Przytem wyrażamy naszą wdzięczność: JWP, Prof. Dr. Stefkowi i Dr. Baleyowi za gorliwą i bezinteresowną do ostatniej chwili opiekę lekarską. 2827

Zona, córki.

✠

MSZA ŻAŁOBNA
 ZA DUSZĘ Ś. P.
Jana i Karoliny Rakowskich
 odbędzie się
 w sobotę dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie. 2781n

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Lwów, ul. Szpitalna 1. i Jagiellońska 20.

ANGIELSKIE oryginalne materiały wełniane na ubrania i kostjomy.
 JEDWABIE i markizety szwajcarskie i francuskie.
 KONFEKCJA męska z materiałów angielskich, najnowszych fasonów. 2814
WIELKI WYBÓR. — CENY KONKURENCYJNE.
 Dla urzędników państwowych, samorządowych i t. p. dogodne spłaty miesięczne. Magazyny otwarte bez przerwy od g. 9, rano do 7. wieczór.

Bieliznę = Krawaty = Kapelusze

poleca znany **The Gentleman** LWÓW, pl. HALICKI 12
 MAGAZYN: (róg Batorego). 2832

Strajk rolny nie powiódł się.

W ciągu dwóch dni wygaśnie najzupełniej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (zo). Strajk rolny, jak to było do przewidzenia, nie powiódł się. Na podstawie statnych wiadomości przewidywać można, że ruch strajkowy w ciągu dwóch dni wygaśnie najzupełniej.

W Poznańskim np. na 36 powiatów stwierdzono strajk w pięciu, na ogólną

liczbę 2.100 majątków, strajk istnieje w szesnastu, a na 130.000 robotników strajkuje zaledwie 650. Również w województwie pomorskim strajk słabnie, a we wszystkich województwach b. Kongresówki strajkuje zaledwie nieznaczny odsetek robotników.

Kto może zwolnić urzędnika ze służby?

ROZSTRZYGNIECIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G) Przewlekły spór administracyjny między b. posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Rio de Janeiro p. Cz. Pruszyńskim, a ministerstwem spraw zagranicznych został dziś ostatecznie rozstrzygnięty. Sprawa przedstawia się następująco:

P. Pruszyński został mianowany posłem w Brazylii na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z lutego 1922 r. a odwołany został z tego stanowiska do centrali min. spraw zagr. rozporządzeniem tego ministerstwa w r. 1923. Odwołanie to zostało zatwierdzone dekretem Prezydenta Rzpltej z dn. 4. czerwca 1923 r. We wrześ-

niu 1924 r. ministerstwo spraw zagr. zwolniło całkowicie p. Pruszyńskiego ze służby. P. Pruszyński zaskarżył ów zwalniający go dekret M. S. Z. do Najw. Trybunału Administracyjnego dowodząc, że zwolnienie go ze służby może być skuteczne tylko przez tę władzę, która dokonała nominacji, tj. przez Naczelnika Państwa.

Wczoraj Najw. Tryb. Admin. ogłosił wyrok, w którym uwzględnił skargę p. Pruszyńskiego, uchylając dekret M. S. Z., zwalniający go ze służby. W motywach wyroku Trybunał wysunął tezę, że zwolnić ze służby może tylko ta władza, która udzieliła nominacji.

Sytuacja gospodarcza Państwa.

Mowa posła Zdziechowskiego w komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (zo) Na posiedzeniu komisji budżetowej, które się odbyło w obecności premiera Grabskiego, wiceministra Klarnera, prezesa Najw. Izby kontroli i kilku wyższych urzędników, poseł Zdziechowski wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił, jak był faktycznie wykonany budżet z 1924 r. i jak był pokryty deficyt 173 milionów zł. Okazało się przytem, że przewidywania Sejmu co do wpływów i wydatków były trafne. Różnice ograniczają się do jakichś 30 milionów po stronie wpływów i po stronie wydatków.

I tak: Ogólną sumę dochodów Sejm szacował na 1.422 milj., Senat na 1.104 milj., a w rzeczywistości było 1.453 milj., a więc bardzo blisko tego, co przewidywał Sejm. Co do wydatków, Sejm ustalił je na 1.592 milj., w rzeczywistości było 1.627 milj., a więc przekroczenie o 34 milj., czyli bardzo niewielkie. Budżet roku poprzedniego był uchwalony jeszcze w walucie markowej, a potem był przewalutowany. Obecnie okazuje się, że budżet ten był robiony z ogromnym zapasem. Wiele pozycji było przeznaczonych na wzrost i zapas. Pewne pozycje okazały się niepotrzebnymi.

Rezerwy kasowe na r. 1925 wyno-

szą tylko 80 milj., plus niewykorzystany kredyt w Banku Polskim, a więc co najwyżej 110 milionów płynnych funduszy, w stosunku do naszego 2-miliardowego budżetu jest to rezerwa bezwarunkowo za mała. Nie liczę do rezerwy bilonu, którego jeszcze nie wypuściliśmy. Mogliśmy go wypuścić na podstawie ustawy w sumie 180 milionów, a wypuściliśmy tylko 150 milionów. Aby wyczerpać temat bilonu zaznaczę, że ze 150 milionów, 27 milionów leży w skarbcu emisyjnym, tak, że życie gospodarcze korzystało tylko ze sumy 123 miliony.

Przechodząc do budżetu na r. 1925 zastanawiał się mówca nad położeniem gospodarczym państwa, przy czem przyszedł do przekonania, że ożywienie produkcji może być dokonane tylko przez podniesienie stawek celnych dla importu, choćby przez to chwilowo konsument nawet stracił i drożyzna wzrosła, oraz przez taryfowe i kredytowe protegowanie eksportu.

Bilans handlowy był ujemny w roku ub. na 212 milj. złotych, a gdyby w tym roku obrót szedł w tempie z miesiąca stycznia, to należałoby się spodziewać deficytu 520 milj. zł. Bilans płatniczy mimo dopływu obcego

kapitału w formie pożyczek i kredytów jest również ujemny.

Budżet na r. 1925 przewiduje wydatków razem z kolejami 3.433 milj. zł., niedobór obliczony jest na 180 milj. zł. Pos. Zdziechowski proponuje, aby przez skreślenie około 33 milionów wydatków, oraz podniesienie dochodu głównie z cel i z monopolu tytoniowego na sumę 128 milj. zmniejszyć ten deficyt do kwoty 118 milionów.

W końcowej części przemówienia zastanawia się pos. Zdziechowski nad realnością pewnych wpływów skarbowych, podnosi wątpliwości co do wpływu podatku majątkowego i niepewność wydatków osobowych.

Po pos. Zdziechowskim udzielał krótkich wyjaśnień premier Grabski.

Wyjaśnienia premiera Grabskiego.

Warszawa. 1. kwietnia. (PAT) Po przemówieniu pos. Zdziechowskiego zabrał głos Prezes Rady ministrów Grabski. Najważniejszą sprawą — mówił premier — jest ujemny bilans płatniczy. Rząd nie może już dalej opierać się tanią produkcją na rynkach. Trzeba nawrócić z tej drogi. Jeżeli po jakimś czasie znowu zmieni się sytuacja i ożywi się rynek pracy i nasza produkcja stanie napowrót, to wrócimy znowu do tamtej metody, lecz nie można powiedzieć, aby ta zmiana metody postępowania miała się odbywać kosztem konsumenta.

Krajowa produkcja musi wymagać przynajmniej szans produkcji.

Między mną a prezesem komisji jest jeszcze spór o to, jaki jest deficyt, czy jest deficyt czy go niema. Równowaga istnieje. Wszak pożyczki amerykańskiej wcale nie używamy na zabezpieczenie równowagi, lecz na wydatki pozabudżetowe. Zagranica jest tem wprost zdziwiona, bo inne państwa wszelkich pożyczek używają do łątania swoich budżetów. My tego nie zrobiliśmy, i gdyby nie troska o bilans płatniczy i handlowy, który nie przez to jest zły, że jest duży, lecz przez to że się powiększa, moglibyśmy powiedzieć, że poza nami są najcięższe miśnie i że można już myśleć o rozbudowie naszej państwowości. Konieczne są wysiłki Sejmu, i społeczeństwa. Dalsze 4 miesiące muszą być miesiącami próby, w których wskazana jest wielka ostrożność i poświęcenie wielu interesów.

Rząd wprowadza podwyższenia taryf co do paszportów zagranicznych. Idzie w kierunku ograniczeń. Jest planem rządu, aby systematycznie zmniejszać ludność do wyjazdu za granicę, a jednocześnie powiększać te dane, na mocy których ludność mogłaby znaleźć u nas to, czego szuka za granicą. Część pożyczki amerykańskiej będzie użyta na rozbudowę uzdrowisk krajowych, co jest tak samo dobrym interesem ekonomicznym i walutowym, jak rozbudowa fabryk.

PRIMA APRILIS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1. kwietnia. (G). W prasie warszawskiej ukazały się dwa „prima aprilisowe“ artykułiki, które wywołały powszechną wesołość. „Express Por.“ podał szczegółowy opis poświęcenia mostu Poniatowskiego, (który ma być gotowy najwcześniej w lipcu) i umieścił nawet zdjęcie fotograficzne tego uroczystego aktu. Ilustracja ta zaintrygowała ogromnie publiczność, wielu dało się wziąć na kawał i pospieszyło oglądać „gotowy“ już most.

„Kurier Por.“ podał wywiad swego tureckiego korespondenta z... Trockim, który bawi... w Konstantynopolu. Trocki, idąc widocznie w ślady jednego z polskich mężów stanu, oświadczył w owym wywiadzie, że „gdyby nie był Trockim, chciałby być Mussolinim“. Żart ten wzięło za dobrą monetę i pewne lwowskie pismo brukowe które przedrukowało ów artykułik z małą jedynie modyfikacją. — Ref.)

Przegląd prasy.

(r.) Opinia pism o motywach zabójstwa dokonanego na Bagińskim i Wieczorkiewiczu jest zgodna. „Rzeczpospolita” pisze:

Zewnętrzne pozory bohaterstwa, niezaprzeczony fakt poświęcenia osobistego, nie pozwalają nam jednak, ani na chwilę, nawet odruchowo, solidaryzować się z niepoczytalnym czynem. Nie tylko dlatego, że Muraszko, pełniąc swą służbę, był narzędziem woli państwowej, która nakładała mu obowiązek ślepego posłuszeństwa nawet wtedy, kiedy jego poglądy i uczucia mogły być niezgodne z poruczoną mu funkcją. Nie tylko ramię sprawiedliwości, ale każdy niezależny obywatel podlega temu najprostszemu nakazowi dyscypliny państwowej. Nikomu nie przysługuje prawo nierzadowania sobie władzy wykonawczej, choćby wobec wroga państwa, bez zgody, a co gorsza wbrew intencjom i nakazom czynników odpowiedzialnych za wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo państwa. Moralny nakaz podporządkowania się obowiązującej wszędzie, obowiązuje jednostkę i grupę zbiorową.

W czasach niewoli czyn Muraszki mógł być bohaterstwem i zasługą. Dzisiaj jest zbrodnią. Państwo opiera się na skoordynowanym działaniu wszystkich obywateli, działanie na własną rękę, wbrew zarządzeniu prawnie odpowiedzialnych władz jest anarchią.

Jest nią i wtenczas, kiedy władze państwowe dokonają aktu sprzecznego z większością opinii społeczeństwa. Władze mogą się mylić, ale opinia, kierująca się przede wszystkim uczuciem nie jest nieomylna. Gdyby nawet istniał niezawodny sprawdzian słuszności, gdyby granica między dobrem i złem była wyraźna, wolno używać wobec władz tylko środków legalnych, tak obfitych w państwie parlamentarnym i demokratycznym. Ale po zapadnięciu ostatecznego wyroku należy się ugiąć i zamilknąć. Wolno tylko szukać dróg właściwych, któreby na przyszłość wykluczały akty władz niezgodne z tak ważnym czynnikiem, jakim jest zdrowe poczucie narodowe.

„Kurier Warsz.” zwraca uwagę na fatalne wrażenie, jakie czyn Muraszki wywrze zagranicą:

Śmiertelny zamach, dokonany na przeznaczonych w umowie z rzą-

dem sowieckim do wymiany więźniów polskich, Bagińskiego i Wieczorkiewicza, nie chybi wywołać poza granicami Polski wrażenia, które oczywiście, nie wypadnie na korzyść naszego państwa. Samosąd, do konany w tak niezwykłych warunkach, będzie tłumaczony jako słabość władzy rządowej w Polsce i jako znamię nastrojów społecznych, nie mających nic wspólnego z poczuciem praworządności. Nikt tam nie będzie wchodził w pobudki afektu patriotycznego, nikt nie poszuka okoliczności łagodzących. Wartość wewnętrzna państwa mierzona jest na zewnątrz przede wszystkim wartością jej administracji, a w tej administracji posłuch prawu i władzy gra rolę naczelną. Fakt, że władza polska nie może zaufać nawet tym organom swym, które są jej bezpośrednim ramieniem wykonawczym, wzbudzi znowu podejrzenie, że „w Polsce jak kto chce” i zachwieje autorytetem państwowym. To kryterium zewnętrzne dominuje dziś i musi znaleźć główny wyraz w naszych wrażeniach, lubo istnieją jeszcze inne a wielorakie motywy moralnego potępienia anarchii, zdradzającej się w samosądach.

Posel Stroński w „Warszawiance” pisze:

Poczucie prawne naszego społeczeństwa wzdygało się zawsze wobec wydawania pospolitych zbrodniarzy i prostru igraszek, jakie sobie Sowiety urządziły, wybierając takie osoby jak Bagiński i Wieczorkiewicz, wzamian za prześladowanych Polaków, których dowoli mogły sobie mnożyć.

I jeśli dzisiaj na Zachodzie Europy sprawa zabójstwa za Stołpcami będzie miała rozgłos, to jednak należy przede wszystkim powiedzieć tam, jakie dziwne Protokoły ma się w stosunkach z Sowietami dla ratowania życia ludziom wtrącanym tam do więzień.

Jedno zło zrodziło drugie.

Protokół istniał i Rząd, wszystko obliczając, postanowił wydać Bagińskiego i Wieczorkiewicza, bo tu utykała wymiana.

Są dzisiaj ludzie, którzy powiadają:

— Prządownik policyjny nie mógł patrzeć spokojnie na ohydę wydawania zbrodniarzy.

Niestety, główna w tej chwili ohyda jest w tem, że wbrew prawnym zarządzeniom władzy działa ktoś na własną rękę i to w sposób taki, że zadaje śmierć.

dzienniku o chęci zmiany nazwiska i wsunął niewinnie r w sam środek dawnego „Dziezka”.

Nie zaprotestowali przeciw temu zachwalemu wtargnięciu plebsu do ich senatorskiego gniazda możni Dzierżkowie z tej jeno przyczyny, iż już od dawna rozsypani się w proch nieboracy pod zmurszałymi płytami nagrobków i eo ipso pan Wieńczysław został wkrótce prawdziwym Dzierżkiem.

Wyniósł się jednak z Krakowa. Ten i ów mógłby tu wiele o tożsamości Dzierżków z Dziezkami powiedzieć! Ale że mądry człek znajdzie zawsze modus in rebus, więc młody „Dzierżek” zamieszkał na stałe we Lwowie, spieniężywszy poprzednio i to świetnie dwie kamienice i aptekę, pozostałe po rodzicach. To się nazywa: kot zliżał językiem rozlaną śmietankę i poszedł w świat.

Była już dziewiąta wieczorem, gdy pan Wieńczysław wyrwał się z nieskończonych opowieści generała o różnych wodzach austro - niemieckiej armii i wskoczywszy do pociągu, mknął w stronę Brzuchowic. Tu, wysiadłszy na stacji i uchylając lekko kapelusza w odpowiedzi na ukłony znajomych, przebiegł szybko leśną ścieżynę, wiodącą do willi „Boimianka” i wszedł do salonu.

— Generałowie Waligórscy z synem zapowiedzieli się do nas na całą nie-

Kto nie rozumie odrazu, co to znaczy, niechaj się zastanowi przez chwilę i pomyśli:

— Przypuśćmy, że do nas odwożą dwu wydanych przez Sowiety więźniów, a krasnoarmiejec konwojujący zabija ich przed granicą. Coby się mówilo? Dziakość, bezprawie, niepoczytalność...

Otóż teraz stało się to po naszej stronie, a nie pobudki rozstrzygają, ale samo zdarzenie.

Sprawa jest sama przez się w prawie myślącym społeczeństwie aż nadto jasna i wahań w sądzie niema tu żadnych.

„Głos Narodu” uważa że trzy czynniki powodują niechętną politykę Anglii wobec Polski: 1) historyczny (przez czem na podstawie dzieła R. Dmowskiego dziennik krakowski wykazuje, że Anglia przez cały wiek 18 i 19 prowadziła politykę prusofilską, której przede wszystkim zawdzięcza swe sukcesy), 2) gospodarczy, 3) „pacyfistyczny”. Tym dwu ostatnim czynnikom poświęca pismo krakowskie następujące uwagi:

Gospodarcze motywy angielskiej polityki są znane. Anglia prowadziła przed wojną ożywiony handel z centralną i wschodnią Europą, a dzisiaj posiadając półtora miliona bezrobotnych, tęskni wprost za nabywcami i sprzedawcami w Europie. Rosja nie wchodzi na razie w rachubę, wysiłki angielskie zmierzają więc przede wszystkim do odbudowy Niemiec, by stały się znowu najsilniejszym nabywcą towarów angielskich. Tem się tłumaczy plan Dawesa, pożyczka 800 milionów dla Niemiec i szereg innych koncesyj dla Niemiec, których najgorętszym rzecznikiem była zawsze Anglia. Obecnie Niemcy wołają, że do rozwoju gospodarczego niezbędne im są Pomorze i Górny Śląsk, a Londyn, nie badając bardzo sprawy, popiera nieoficjalnie te żądania. Kupcy londyńscy sądzą bowiem, że Niemcy wzbogacone kupią więcej angielskich towarów, zaś do siły nabywczej Polski nie mają zaufania, gdyż Polska jako poważny czynnik na rynku londyńskim dotąd nie występowała.

Trzeci czynnik: pacyfizm działa również przeciw Polsce. Dzięki niezłatwieniu naszych granic w Traktacie Wersalskim niepokoiłszy aż do roku 1924 Radę Najwyższą i Ligę Narodów naszymi sporami granicznymi. Prowadziliśmy ze Sowietami wojnę, gdy Europa namiętnie pragnęła pokoju. Mamy — bez naszej winy — sporne sprawy z Gdańskiem,

gdy w Europie mówi się o pacyfikacji świata. To wszystko wywołuje zagranicą wrażenie, jakoby Polska była państwem pokój burzącym. Pacyfiści — a w Anglii jest ich najwięcej — nie badają powodów tego stanu, zresztą jakże trudno byłoby im zrozumieć, czemu dla nas jest np. sprawa Wilna!... Wyciągają wnioski z samych faktów i to przekreślonych. Wnioski muszą być fałszywe.

* * *

Niedzielne wybory niemieckie tak komentuje „Gazeta Warszawska”:

Głosy, które padły na Jarresa, a było ich blisko 11 milionów, są to głosy wyraźnych zwolenników dawnego porządku rzeczy. Głosy, które padły na socjalistę Brauna, a było ich blisko 8 milionów, są to głosy ludzi, idących pod komendą socjalnej demokracji, wyznającej wyraźną wiarę republikańską. Ani wyborcy, którzy głosowali na kandydata centrowego (4 miliony), ani wyborcy, którzy głosowali na kandydata demokratów (półtora miliona) nie mogą być uważani za republikańców. Znaczna ich część będzie z pewnością przy wyborach ścisłszych głosowała na Jarresa. Nie wdając się wszakże w przepowiednie, można już dziś stwierdzić, że przeważa w Niemczech duch nacjonalistyczny i dążenie do odbudowania Niemiec w ich przedwojennych granicach i z ich przedwojenną potęgą.

Lepiej może jeszcze, niż wynik wyborów, mówi o tem przebieg akcji przedwyborczej. Wszyscy kandydaci nacjonalistyczni starali się odwołać do uczuć narodowych ludności. Przedstawiciel najbardziej pokojowe go odłamu burżuazji Hellpach, kandydat demokratów, mówił wciąż o zjednoczeniu wszystkich Niemców w jednym państwie. Wiemy zaś z wielokrotnych oświadczeń jednego z przywódców socjalnej demokracji niemieckiej p. Breitscheida, że dąży ona na równi ze stronnictwami burżuazyjnymi do rewizji integralnej Traktatu Wersalskiego. Różnice między stronnictwami niemieckimi istnieją tylko w wyborze metod, a nie w stawianiu celów do osiągnięcia. I tu trzeba powiedzieć, iż najniebezpieczniejsi dla pokoju świata są ci Niemcy, którzy posługują się metodami łagodnymi. Ci bowiem wprowadzają w błąd opinie narodów innych, usypiają ich czujność i najlepiej osłaniają robotę przygotowawczą tych, co pracują nad odbudowaniem potęgi politycznej i wojskowej Niemiec.

— o —

MARJA DUNIN-KOZICKA. 5)

Konkury pana Jana Walentego.

(Ciąg dalszy).

Marcinek dotrzymał obietnicy. Choć prozaicznie (wieprze wagonowo z Rosji) dorobił się znacznej fortuny i syt chwalebego żywota i stanowiska radcy miejskiego poszedł spać snem wiecznym obok matki na cmentarzu krakowskim. Pozostał po nim jedynie. Ojciec przezwiał go Wieńczysławem pro perpetua rej memoria. Tak myślał po polsku, gdyż po łacinie nie umiał, ale zato ten zdolny i bystry chłopak miał w czyn wprowadzić wszystkie jego ambitne zamiary. Nie spodziewała się najzaciejsza pani Agnieszka, że jej umiłowanie wielkich, rycerskich rodów tak krzywym pronimieniem odbije się w sercu wnuka! Panicz poczał się wstydzic swego skromnego pochodzenia. Wnuk „straganianki!!!” Nic to, że w piersiach tej babki mieszkał Duch, godny wielkich wodzów Jagiellońskiej Polski! W duchy mało kto wierzy, a wreszcie trudno, a nawet wręcz niepodobna tak się na nim, przy wejściu w świat wspierać, jak na kiju lub szczudle! Podał więc za wiadomienie w urzędowym c. k.

dziele — oznajmił z zadowoleniem żonie i dzieciom. — Saska porcelana, wykwinęte srebra, a pomyślcie tam o jakiejś wybrednej leguminie!!! Generał podobno przypada za słodyczami! I niechże się panna Klima uczyni czarującą dla kawalera — bez zarzutu!

III.

DZISIEJSI.

Pani Lena Dzierżkowa wsunęła się w przepaścisty fotel i zatoneła w marzeniach. Przed chwilą mąż i dzieci wyszli na spotkanie oczekiwanych gości i cisza zaległa wokoło. Promienie słońca biegały po lustrzanej posadzce i pelży po ścianach, niby rój złotych muszek — świeższy powiew od lasu poruszał zaczepnie sztywne fałdy haftowanych firanek. Szereg portretów w zbrojach i francuskich żabotach dopełniał cztery ściany jadalni u góry. „Beati possidentes!!!” zdawały się mówić ironicznie te marsowate twarze, które Bogiem, a prawdą — nie należały nigdy ani do wyniosłych Dzierżków, ani, tem mniej do handlujących tem i owem, Dziezzków, lecz pani Lena tej tajemnicy nie znała. Na honorowym miejscu wisiał w olejnej krasie i czarnym surducie poczciwy pan Marcin i tu zaczynała się i kończyła autentyczność, z ukosa patrzących przodków.

Prawdopodobieństwo wydania córki zamaż przywiodło na myśl pani Lenie własne podobne przeżycia. Widziała siebie młodą, dwudziestoletnią sierotą, mieszkającą po śmierci rodziców z ciotką staruszką w trzech pokojkach, przeładowanych gdańskimi i mahoniowymi antykami, nadającymi teraz piętno dostojnej tradycji tej parweniuszowskiej willi. Ciężko im nieraz bywało... tak..., procent od małego kapitaliku nie zaspakajał potrzeb! Więc sprzedać te resztki dawnej świetności?!... Nie!... To będzie „dar Boimów”, bezcenna pamiątka po nieżyjących, możnych, patrycjuszowskich Boimach, dar w całości, bez najłżejszego uszczerbku, dla Muzeum Przemysłowego we Lwowie. A potem ciężka praca... cukiernia... ruch gości... i ona w fartuszkach kelnerki. Żyć trzeba! Żyć — bez wiary w lepszą dolę!

I nagle... łaskawy gest Przeznaczenia! Do cukierni wpadł kiedyś na „lyk kawy” pan Wieńczysław Dzierżek. Prześliczna postawa, i chłodny spokój w każdym słowie tej niezwykłej kelnerki zwróciły odrazu jego uwagę. Poproził ludzi: Co?! Skąd?! Dlaczego?! zasięgnął języka tu i tam... To była żona dla niego!! Wysoka krew i cudna jak pomysł malarza, nadmiar wiarna i wdzięczna za ofiarowaną opiekę i dostatkę.

(C. d. n.).

U Twórcy Raclawic.

Capri, w marcu.

Uciekamy przed zimą, coraz dalej, dalej zostawiamy za sobą Wenecję z jej pięknym „salonem“ placem św. Marka, zostawiamy Rzym, pomarzywszy tylko chwilę pod potężną Piotrową kopułą — uciekamy z Neapolu, gdzie nas odurza szalony zgiełk beztroskiego corsa riviery di Chiaja i wsiadamy na mały parowczyk, który przesiądnie fale Tyrreńskiego morza przenosi nas do Capri.

Jesteśmy u celu! Mamy słońce, ciepło, mamy gaje pełne złotych pomarańczy — wśród szarych oliwek kwitną różę, irysy, heliotropy. Nonsensem się wydaje myśl, że gdzieś na świecie zima — śniegi... to też z rozkoszą dni całe spędzamy na miłych „passegiatach“, oglądając własnymi oczami tyle razy już opisywane, obmalowane i opiewane cuda tej wyspy. Dziwny punkt globu — gdzie piękno i potęga przyrody kojarzą się z równie wspaniałą przeszłością historyczną, o której mówi nam każdy kamień, każda ścieżka.

Stąpasz po schodkach, kutych jeszcze dźwiękiem Fenicjan, siadasz na skale z której Syreny wabiły Ulissea — patrzysz na morze z zawrotnego szczytu, gdzie wśród ruin swego pałacu błądzi tragiczny cień Tyberysza. Nie wiem który z tych duchów minionych czasów zawiódł nas dnia jednego na dawną drogę Cezarów, nazwaną obecnie Via Tragara. Na jednym z licznych załomów tej drogi, na starożytnym murze uderza oczy nasze biała marmurowa tablica z napisem: „Museo Quo Vadis — opere di Jan Styka“.

Bez namysłu wchodzimy przez otwartą furtkę i ośniewa nas odrazu przepych wspaniałego południowego ogrodu: palmy, eukaliptusy — masa kwiecista — wśród tego villa - muzeum. U wejścia stoją na straży dwie greckie karyatydy — nad ich głowami tarcza marmurowa z Zygmuntońskim orłem białym na amarantowym tle i napis „Si Deus nobiscum, quis contra nos“. Wchodzimy.

Wita nas czarnooki, młodzieńczy „custode“ i wprowadza do sali. Wokół potężne płótna — od posadzki do stropu. Stają przed nami jak żywe, tak dobrze nam znane postacie i sceny. Tu niepokalanej piękności Eunice całująca posąg Hermesa - Petroniusza, obok niezrównany w swej dramatyczności i grozie „Pożar Rzymu“ — dalej pełen blasków, słońca i przepychu „Bankiet na stawach Agrippy“, „Pierwsze spotkanie Nerona z św. Piotrem“, „Vinicjusz z Lygią w ogrodzie“ szepczący jej słowa: Tyś duszą mojej duszy — i „Lygia z lampą katakumbowa“ — obraz niezatarte sprawiający wrażenie swym przesubtelnie uduchowionym wyrazem.

Po schodach, których klatka wypełniona jest kompozycjami rysunkowymi złączonymi treścią z całością, idziemy wyżej do sali św. Piotra. Tu króluje obraz: „Quo vadis Domine“ — św. Piotr, uchodzący z Rzymu, pada na twarz przed wizją Chrystusa, dalej „Św. Piotr każący w katakombach“ i „Św. Piotr błogosławiący urbi et orbi w godzinę swej śmierci“. — W tej sali spotykamy również wizerunek św. Piotra oryginalnie ujęty, z sieciami, w myśl słów Chrystusa: „będziesz rybakiem dusz“.

W skupieniu i cichej kontemplacji patrzymy na te dzieła jednych rąk, jednego wielkiego talentu i niespożytej energii. Uderza nas szeroka skala twórczości, bogactwo treści, głębokość ujęcia tematów. Malarz historyczny i religijny, myśliciel pełen idei — pełen zapału, artysta sławny w kraju, a jeszcze więcej może za granicą, gdzie jest uznany jako malarz, poeta i mowca — oto Styka.

Mistrz dowiedziawszy się, że w muzeum są rodacy i to z miasta jego rodzinnego, że Lwowa, prosi nas do swej pracowni. W przejściu z muzeum do apartamentów prywatnych, naty-

kamy się jeszcze na dwa duże płótna, będące reminiscencją przeżytych chwil mistrza z Tołstojem. Tołstoj, pielgrzym kroczący po niezmiernie przestrzeni zimowego stepu, idzie w dal, w wieczność i drugi: Tołstoj piszący manifest do narodu, otoczony wizjami cierpień swej ojczyzny.

Mistrz nie ustaje w pracy, z młodzieńczą energią maluje ciągle, zastajemy go przy portrecie pięknej contessy włoskiej, obok na sztalugach portret córki Zofii, z jej faworytem, miłym Foxem, dalej będący na ukończeniu Chrystus przyciskający koronę cierniową do piersi.

Pytamy o losy muzeum i mistrz nam opowiada, że kiedy cykl Quo Vadis w r. 1919 obiegłszy świat cały pojawił się w Rzymie, wówczas artyści rzymscy z prezydentem Apollonim na czele zamianowali Stykę członkiem Akademii Sztuk Pięknych — był on pierwszym artystą polskim, który przekroczył progi Akademii San Luca. Już wtenczas chciano mu ofiarować lokal dla założenia muzeum prac jego w

Rzymie, ale Styce zdawało się, że w tym grodzie, gdzie tyle nagromadzonych skarbów sztuki, muzeum jego u-tonie niepostrzeżone i wołał przenieść dzieła swoje do uroczego Capri, dokąd zjeżdżają się miłośnicy piękna tysiącami i gdzie w większym skupieniu mogą prace jego oglądać.

Jakie będą losy muzeum w przyszłości, nie wiadomo jeszcze, wielu z naszych rodaków wypowiada życzenia, że pragnęliby te prace widzieć nad Wisłą, natomiast z rozmowy z mistrzem dowiedzieliśmy się, że w ostatnich czasach znowu Rzym począł czynić starania o pozyskanie go dla siebie. Na czyją stronę mistrz się przychyli, czas pokaże; na razie muzeum Quo Vadis jest dużą atrakcją w Capri i wielu ze zwiedzających wychodzi z niego głęboko wzruszonych, dając temu często wyraz w księdze pamiątkowej, gdzie między innymi figuruje, takie zdanie, dosłownie przepisane:

„Siamo entrato con amo umano, sortiamo divinizzati“.

R. B.

DYSKUSJA O TEATRZE

(Wywiady Jana Zahradnika).

I.

Pragnąc rozjaśnić nieco i rozwikłać równie aktualny dziś, jak trudny problem teatru lwowskiego, jego potrzeb, braków i zadań, zainicjowała redakcja naszego pisma ankietę, w której osoba podpisanego brała udział w charakterze oficera łącznikowego między „Słowem“ a szeregiem wybitnych osobistości, znawców i bywalców teatralnych, uproszonych do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Każdemu, kto ma dużo czasu, cierpliwości, hartu, kto przytem lubi łamać się z niezwykłymi przeszkodami, poruczyłbym na przyszłość tę misję, jaka mnie przypadła w udziale. Aby misję tę wypełnić trzeba było przebijając głową mur zobojętności, jeśli nie niechęci dla kwestji, o którą chodziło i drugi mur — nadmiernej powściągliwości w wypowiedziach. Każdy zasłaniał się jakimś parawanem: jedni do teatru nie chodzą wcale, inni — chodzą, „ale się na tem nie znają“, inni wreszcie chodzą i znają się, ale mówić im nie wolno. Pierwszy Jan Kasprowicz odmówił wręcz udzielenia wywiadu, jako że w teatrze od lat nie bywa wcale! Dowiedziałem się od niego przynajmniej, że stan jego zdrowia polepszył się znacznie, co daje dużą rekompensatę za zawód, jaki mi sprawił swym wymownym milczeniem na temat teatru. Prez. dr. Leonard Stahl milczał, jako członek prezydium miasta. Prof. Edward Porębowicz z chwila, gdy zwolnił się od obowiązkowego interesowania się teatrem, nie ma ochoty ani czasu interesować się nim z amatorstwa; studjuje obecnie poezję łacińsko-polską — to jest jego teatr. Prez. Ignacy Dembowski nie chodzi do teatru z braku czasu i również na interwju się nie zgodził.

Zatem, gdyby ktoś plon mojej pracy uważał za zbyt szczupły, niech przeczyta tych kilka zdań pro domo mea, lub wreszcie — niech się sam uda do wspomnianych osób z prośbą o wywiad. Niżej podane są wywiady z ludźmi, którzy zechcieli wypowiedzieć się oficjalnie i publicznie, za co na tem miejscu należy się im serdeczne podziękowanie.

Prof. Witold Friemann i dr. Adam Mitscha, nadesłali, zamiast wywiadu, następujące pismo:

W odpowiedzi na ankietę w sprawie stanu teatrów lwowskich zabieramy głos wspólnie i jedynie ze strony muzycznej.

Uważamy p. Czarnowskiego za niekompetentnego do prowadzenia działu operowego i operetkowego. Twierdzenie to uzasadniamy tem, że p. Czarnowski nie będąc fachowym mu-

zykiem polegać musi bezkrytycznie na zdaniach i radach pp. kapelmistrzów, co stwarza szkodliwy chaos.

Niema kapelmistrza operowego Polaka, pomijaną jest polska twórczość, popiera się zaś mniejszości narodowe, czego dowodem jest skład członków orkiestry, chóru i solistów wykazujący bardzo wysoki procent nie Polaków.

Przykładowo wyliczymy główniejsze braki obecnego kierownictwa: skąpa ilość premier, repertuar złożony z dzieł przestarzałych i ogranych (Trubadur, Rigoletto, Traviata), wprawdzie niezdarne pomysły baletowych (Chopiniada, a nawet Lisetta), odrzeczony bezwartościowych oper, a pomijanie twórczości współczesnej zwłaszcza polskiej (Casanowę zapowiada się od dwóch lat, „Panie kochanku“ usunięto bez powodu z repertuaru), bezplanowość w gościnnych występach, brak staranności w niektórych wznowieniach (Jaś i Małgosia), brak pietyzmu dla dzieł narodowych (Halka).

Wobec powyższych niekompletnie zresztą wyliczonych braków uważamy za konieczne stworzenie stanowiska osobnego wicedyrektora teatrów w dziale operowym, którym powinien być fachowy poważny muzyk polski, a nadto należałoby rozpiścić konkurs na posadę pierwszego kapelmistrza Polaka.

Józef Jedlicz, na zapytanie: jak zapatruje się na stan teatrów lwowskich w okresie dyrekcji p. Czarnowskiego — odpowiedział:

— Pytanie jest zbyt drażliwe, by zbyć je jednym: tak lub nie. Trzeba przytem oddzielić stan artystyczny od materialnego i zważać nieustannie na ich wzajemne do siebie ustosunkowanie. — Otóż stan materialny jest ujemny. Deficyty w stosunku do budżetu są rażące. Strona artystyczna zaś nie daje odpowiedniego ekwiwalentu, moralnego odszkodowania. P. Czarnowski jest o tyle odpowiedzialny za niski poziom artystyczny teatrów, że właśnie zrzucił z siebie odpowiedzialność na reżyserów. Artystyczna i kulturalna organizacja teatru stoi nisko, a efekt artystyczny, co już stało się komunałem, nie odpowiada postulatom ogółu publiczności Lwowa, a zwłaszcza jej odłamów kulturalnych, których stosunek do teatru jest decydujący. Faktem jest, że skutkiem tego, najkulturalniejsza publiczność lwowska albo wcale albo rzadko chodzi do teatru. Faktem jest także, że Lwów stracił tzw. publiczność premierową, która była niezawodną rezerwą widowni i nawet za wielokrotnie krytykowanej działalności Helle-

ra, Żelazowskiego, Tarasiewicza, pozostała wierna teatrowi. Obecnie nawet na premierach głośnych pisarzy widzimy pustki, a dopiero na dalszych przedstawieniach, po recenzjach, teatr się zapełnia. Jest to najlepszym dowodem, że teatr lwowski stracił najelementarniejszy kredyt artystyczny u publiczności. Twierdzenia, że pustki na premierach są wynikiem abonamentów (jako nieważnych w dniu premjery), absolutnie nie uważam za słuszne; gdyż pustki te od dwóch lat są i właśnie one spowodowały kalkulację abonamentową, a to jest smutne i groźne.

Pozatem odnosi się wrażenie, że dyr. Czarnowski boi się wielkich indywidualności aktorskich i teatralnych. To też z lekkim sercem żegnał wybitne sily, które zastał na scenie lwowskiej (Justian, Chaberski), a nie troszczy się o pozyskanie innych ani o należyte zużytkowanie tych, które ma do dyspozycji (Sosnowski).

— Jakie postulaty stawia Pan teatrom lwowskim w uwzględnieniu ich zadań artystycznych, a także specjalnych lokalnych warunków (żydowska część publiczności) i wogóle zmienionych warunków życia powojennego?

— Pierwszy: wyjście dyrekcji z biurokratycznego urzędowania w teatrze i izolowania się od intelektualnego, artystycznego i kulturalnego życia miasta: stworzenie nowoczesnej organizacji artystycznej, któraby umożliwiła współpracę teatru z najkulturalniejszemi sferami Lwowa, a specjalnie ze światem artystycznym i literackim, jak to się dzieje w Krakowie, Warszawie itd. Współpraca taka bowiem umożliwia nierównie bujniejszą i wydajniejszą pracę na scenie (choćby dzięki fachowej analizie sztuk, przynależnych do inscenizacji przez czynniki naprawdę do tego powołane). Dalej: piekąca potrzeba zwiększenia o wiele ilości prób i pracy, bo dziś w teatrze naszym pracuje się za mało (na „więcej“ nie pozwala wadliwa organizacja). Dalej: wyszukanie do maximum wszystkich sił artystycznych, podczas gdy dziś mamy aktorów, którzy nie występują miesiącami, z różnych powodów (np. Rasińska, Trapszo grywa tylko pod naciskiem opinji). Następnie: konieczną jest rzeczą zautonomizowanie trzech teatrów, oczywiście pod naczelnym kierownictwem dyrektora, ze względu na ustalenie odpowiedzialności za poziom artystyczny inscenizacji i potrzebę wydatnego zużytkowania wszystkich sił teatralnych.

W pytaniu ostatnim — ciągnie Jedlicz — naponknął pan o warunkach lokalnych. Otóż, moim zdaniem, prawdziwie fachowy i twórczy dyrektor liczy się tylko z publicznością, jako całością, jako zbiorowością, przy czem wymagana jest pewna taktyka i strategia, niemniej jednak, dyrektor fachowy nie potrzebuje liczyć się z żadnymi względami w stosunku do pewnych odłamów społecznych, czyto narodowych, czy też wyznaniowych. Teatr powinien być ogniskiem promieniującym, a nie — wkłesłem żwierządziem. Wszelkie niewczesne, małostkowe koncesje na ten temat przeczyłyby tej prawdzie. Dyrektor, który uzależnia się od takich względów, wystawia sobie świadectwo ubóstwa, bo dowodzi, że nie czuje się silny, jako artysta.

— Jak się Pan zapatruje na kwestję konkursu na posadę dyrektora teatrów lwowskich?

— Choćby nawet regime p. Czarnowskiego był artystycznie efektywniejszy i finansowo pomyślniejszy, niż jest faktycznie, uważam, że zawsze pożądaną jest wymiana wartości, odświeżenie atmosfery, dążenie do lepszego, do pozyskania nowych indywidualności, jako moment rozwoju i rozkwitu.

Pozyskanie Schillera byłoby — moim zdaniem — opatrnościowem dla teatru lwowskiego. I gdyby nawet twórcza praca Schillera pociągnęła za sobą pewne deficyty, społeczeństwo lwowskie zniosłoby je lżej, niż dzisiaj, gdy efekty artystyczne są minimalne.

Rok pracy w „Czytelni Akademickiej“.

Walne Zgromadzenie.

We czwartek 26 marca odbyło się Walne Zgromadzenie „Czytelni“. Przy nader licznej uczestności członków prezes kol. Z. Stahl otworzył zebranie, witając Kuratora Twa prof. Stanisława Starzyńskiego.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, kol. Stahl złożył ogólne sprawozdanie z działalności „Czytelni“. Nawiązując w przemówieniu swym do dawnych tradycji, stwierdził mowa, iż rolę kierowniczką życia akademickiego „Czytelni“ dotąd zachowała i jakkolwiek wobec istnienia Lwów. Kom. Akad. przestała reprezentować ogół młodzieży na zewnątrz to przecież nadal jest platformą ideową i kulturalną życia akademickiego. Stwierdzeniem tej roli „Czytelni“ jest jeszcze fakt, że każdorazowy jej prezes, drogą zwyczaju, obejmuje przewodnictwo LKA.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności poszczególnych agend Twa przedstawił sekretarz kol. Daniec.

Przyjęto następujące zmiany statutu: do par. 2-go („Terenem działalności Twa są województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie“) dodano „i wołyńskie“. Zmieniony został par. 3 Brzmie on obecnie „Celem Twa jest popieranie kształcenia się młodzieży akademickiej, przygotowanie jej do przyszłej pracy obywatelskiej, oraz zogniskowanie jaknajszerszych kół młodzieży“.

W par. 4-ym skreśla się punkt d) (zwolywanie wieców ogólno-akad. co obecnie przysługuje LKA.). Par. 6-ty w obecnym brzmieniu „Członkiem zwyczajnym może być każdy student(ka) lub wolny(a) słuchacz(ka) wyższych uczelni, odpowiadający warunkom potrzebnym do posiadania praw członka Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akad., oraz profesorowie i docenci tychże uczelni“.

Par. 19-ty: „Obowiązkiem członków zbiorowych jest wspierać zarząd w pracy nad realizacją celów Twa w miarę możliwości i zgodnie z celami poszczególnych Towarzystw, będących członkami zbiorowymi“.

Po przyjęciu tych zmian statutu przystąpiono do wyboru nowych władz „Czytelni“ — Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu rozjemczego. Zostały zgłoszone dwie listy, różniące się tylko nieznacznie. Nie chodziło właściwie o względy ideowe, lecz o ambicje personalne. Pewna koterja — choć politycznie związana z większością ustępującego zarządu — chciała, wbrew jego woli, z powodów osobistych wprowadzić paru nieodpowiednich kandydatów. Niedojrzałe wystąpienia kilku nieojojalnych i nietaktownych młodzieniaszków wyglądały tak, jakby oni tworzyli towarzystwo wzajemnej adoracji, popierające się nawzajem byle tylko wejść do wydziału. Było wprost komiczne jak jeden drugiego zachwalał jako doskonałego pracownika, a o pracy ich wszystkich razem nikt, nic i nigdzie dotychczas nie słyszał. Oczywiście olbrzymią większością głosów została przyjęta lista ustępującego zarządu, z której weszli kol. kol.: Montalbetti, Edward — prezes, Daniec Juliusz, Łuczkiwicz Adam i Piszczkowski Tadeusz — wiceprezesi, Koehler Tadeusz — skarbnik, Terlecki Andrzej — sekretarz, Gutteter Zdzisław — bibliotekarz; oraz członkowie Biały, Bogdanowicz, Bułat, Chrzan, Kruzenstern, Piątkowska, Rajski, Sanetrzan-ka, Sienkiewicz, Witkowski, Zaw-
diak i Zahradnik.

==○==

Sprawozdanie Sekretariatu. Towarzystwo liczy 28 członków założy-

cieli, 143 członków honorowych, 96 członków wspierających, 326 członków zwyczajnych, 17 członków zbiorowych. Członkami zbior. „Czytelni“ są następujące Towarzystwa: Bratnia Pom. WSHZ., Koło Koleżeńskie Wyższych Kursów Ziemiańskich, Koło Lubliniaków, Koło Haliczan, Koło Trembowlian, Korp. „Leopolia“, Korp. „Znicz“, Korp. „Gasconia“ i Korp. „Scytia“, Lwowski Chór Akad. „Młodzież Wszepolska“, „Odrodzenie“, Sekcja Krajoznaw. Turyst. AZS., Sekcja Narciarska AZS., Koło Studentek, Koło Polonistów, Koło dla spraw Ligi Narodów.

Skład osobowy sekretariatu: sekretarz I. kol. Daniec Juliusz, sekretarz II. śp. Gojawczyński Zdzisław. Zastępca sekretarza kol. Kociatkiewicz Marek.

Komisja zawiadostwa czasopism. W okresie sprawozdawczym otrzymywała „Czytelni“ 121 czasopism (w tem krajowych 112, zagranicznych 9). Z liczby tej przypada na dzienniki 86, na tygodniki 23, na miesięczniki i kwartał. 12. Czasopism w języku polskim było 117, w języku francuskim 2, w języku czeskim 1, w języku angielskim 1. Z czasopism zagranicznych otrzymywała Czytelni z Ameryki 6, z Francji 1, z Czechosłowacji 3, z Rumunii 1, z Chin 1.

„Czytelni Czasopism“ otwarta cały dzień. Frekwencja 50—60 osób dziennie.

W Komisji pracowali kol. kol. Rayski, Daniec i Kochańczykówna.

Sprawozdanie Komisji Odczytowej. Staraniem tej Komisji odbyło się kilka odczytów, wieczorów dyskusyjnych, jeden wieczór autorski i jedno zebranie informacyjne dla nowowstępujących na wyższe uczelnie. Odczyty wygłosili: prof. Stanisław Grabski na temat „Konstytucja 3 maja“, prof. J. G. Pawlikowski „Oblicze ziemi a patriotyzm“, kol. Jan Zahradnik „Najnowsza liryka polska“ (Hamlet w knajpie). — Wieczory dyskusyjne były poświęcone sprawom aktualnym. Kol. Zdzisław Stahl mówił „O idei Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej“, kol. Tadeusz Piszczkowski „O zadaniach ruchu korporacyjnego“, kol. Dembowski (stud. Szkoły Nauk Polit. w Lille) miał refe-

rat o sytuacji wśród uchodźstwa polskiego we Francji.

Specjalne zebranie dyskusyjne było poświęcone „Zadaniom Czytelni Akademickiej“, na którym to zebraniu referowali p. dyr. Zdzisław Próchnicki i kol. Z. Stahl.

Z początkiem roku akad. 1924—5 urządziła Komisja Odczytowa zebranie informacyjne dla nowowstępujących na wyższe uczelnie. Kol. Montalbetti mówił o organizacji życia samopomocowego, kol. Piszczkowski T. o życiu ideowym i korporacyjnym w Polsce.

W „Czytelni Akad.“ miał swój pierwszy wieczór autorski kol. Jan Zahradnik.

Skład Komisji Odczytowej: kol. kol. Socha Zbigniew przewodniczący, Sienkiewicz Roman sekretarz, członkowie: Piszczkowski Tadeusz, Wołowski Franciszek i Wachłowski Zenon.

Sprawozdanie Klubu Towarzyskiego Czyt. Akad. „Klub Towarzyski“ powstał z początkiem listopada r. ub. Kierownictwo Klubu powierzono kol. Ludwikowi Zahradnikowi. Zebrania towarzyskie, urządzane przez Klub co niedzieli w sali „Czytelni“ cieszyły się aż do czasu karnawału wielkim powodzeniem, które później naogół osłabło. — Zarejestrowanych członków Klubu jest 100.

Sprawozdanie „Akad. Klubu Szachowego przy Czytelni“. Klub Szachowy powstał z inicjatywy „Czytelni“ jako jej sekcja w listopadzie ub. r. Działalność Klubu datuje się od świąt Bożego Narodzenia. Z początkiem stycznia odbył się turniej klasyfikacyjny, do którego zgłosiło się 20 członków Klubu, z tego wytrzymało 13. Kierownikiem turnieju był kol. Woitasiewicz, sędziami rozjemczymi pp. Łasiński i Orzeł.

Akad. Klub Szachowy odbył poza-tem dwa turnieje z Klubem szachowym technicznym z wynikiem niefortunnym (8 marca 4:2 na korzyść Politechniki, 15 marca 5:1 również na korzyść Politechniki). Klub odbył w b. r. ak. 1 zwyczaj. Walne zebranie i 1 nadzwyczaj. oraz 5 posiedzeń Zarządu. Klub liczy członków 30. Wpisowe wynosi 50 gr.; wkładka miesięczna 20 gr.

Kronika.

Ukonstytuowanie się nowego Zarządu „Czytelni Akad.“. W poniedziałek 30 marca odbyło się posiedzenie starego i nowego zarządu „Czytelni“, które w zastępstwie nieobecnego kol. Stahla otworzył kol. Długoszewski. Na posiedzeniu tem nastąpiło przejęcie funkcji przez nowy zarząd, który ukonstytuował się w następujący sposób: kol. Montalbetti objął reprezentację Twa na zewnątrz, w szczególności zastępowanie go w Lwowskim Kom. Akad. Kol. Daniec objął referat administracyjny, kol. Łuczkiwicz nadzór nad życiem towarzyskim (Klub towarzyski i szachowy), kol. Tad. Piszczkowski nadzór nad życiem kulturalnym Twa (biblioteka, zawiad. czasopism, kma. odczytowa).

Kol. kol. Terlecki (sekret.), Koehler (skarb.) i Gutteter (bibliot.) w najbliższych dniach obejmują urzędowanie.

Zawiadostwo lokalu (gospodarz) zostało powierzone kol. Rayskiemu, Komisja odczytowa kol. Sienkiewiczowi, Komisja zawiadostwa czasopism kol. Bogdanowiczowi.

Dokonano również wyboru delegatów „Czytelni“ do Zarządu Domu Akad. (weszli kol. kol.: Rayski, Wels i Zieliński i prezes z urzędu), oraz do zarządu „Akad. Koła dla spraw Ligi Narodów“ (kol. kol. Duteczyński i Wójcik).

Wreszcie Zarząd uchwalił zwołać na sobotę 4 kwietnia zebranie konstytuujące „Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji“, przyczem referat or-

ganizacji Koła powierzono kol. T. Piszczkowskiemu.

Wybory do Lwowskiego Komitetu Akad. W poniedziałek 30 marca o godz. 7-jej wiecz. odbyły się wybory pośrednie do LKA. Wyborów dokonała delegacja lwowska wybrana na Zjazd wileński, w obecności Okręgowej Komisji Wyborczej (przew. kol. Łuczkiwicz).

Na wstępie rozwinęła się dyskusja nad tem, czy kol. Dutkowski delegat „Ogniska“ lwowskiego może brać udział w głosowaniu. Okr. Kom. Wyborcza przyznała mu to prawo, wobec czego kol. Lachowski założył przeciw tej decyzji protest do Nacz. Kom. Akad.

Zgłoszone zostały dwie listy, jedna „Odrodzenia“ z czołowym nazwiskiem kol. Bilika, druga „Młodzieży Wszepolskiej“ z kol. Lachowskim na czele. Imienne głosowanie dało wynik następujący: za listą „Odrodzenia“ głosowało pięciu delegatów (Bilik, Czar-torski, Daniec, Dutkowski i Sladek), za listą wszepolską jedenastu (Grzegorzycz, Lachowski, Łoziński, Montalbetti, Piątkowska, Piszczkowski, Sosnowski, Stahl, Terpiłowski, Tyszkowska i Vincenz); dwóch co chwila nie orientujących się w sytuacji delegatów wstrzymało się od głosowania (kol. kol. Budryn i Szafran). Kol. Czerwiński był nieobecny. Przy zastosowaniu systemu d'Hondta lista „Odrodzenia“ otrzymała jeden mandat (kol. Bilik Adam), lista wszep-

poliska pięć mandatów: wybrani: Lachowski Marian, Zieliński Józef, Piszczkowski Tadeusz, Lasota Tadeusz i Kwolek Stanisław.

Przed głosowaniem delegat „Posiewu“ kol. Ducezyński zgłosił imieniem swej organizacji oświadczenie, iż delegaci Posiewu w wyborach do LKA udziału nie weźmą, nie zgadzając się bowiem z obecnym ustrojem Miejskowych Komitetów Akademickich.

Z Akad. Medycyny Weterynaryjnej. We wtorek dnia 10 III. odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy Stud. Med. Wet. Po przywitaniu JM. Rektora i Kuratora Brat. Pomocy prof. Niemczyckiego i po uczczeniu zmarłych śp. prof. Królikowskiego i śp. prof. Fibicha, oraz kol. śp. Jana Pado, odczytano protokół zeszłorocznego walnego zebrania, który jednogłośnie przyjęto. Sprawozdanie za rok ubiegły złożył ustępujący prezes Towarzystwa, kol. Adam Szafran. Obraz pracy całego prezydium, jakoteż zarządu Brat. Pomocy zilustrowały najlepiej sprawozdania poszczególnych referentów. Sprawozdanie komitetu budowy domu przedstawił kol. Fucik, sprawozdanie zaś sądu koleżeńkiego złożył kol. Jakubowski. Kol. Furdyna, jako przewodniczący komisji skonstruującej zdał sprawę również z jej czynności, jakoteż z działań komitetu balowego. Następnie zabrał głos JM. Rektor Niemczycki, zaznaczając, że Senat Akademii zawsze życzliwie odnosi się do Brat. Pomocy, czego niejednokrotnie dał dowody. Wybory nowych władz dały rezultat następujący: przez aklamację wybrano po raz drugi prezesem Tow. kol. Adama Szafrana; w skład nowego zarządu wchodzi: Cwackliński T., Malak A., Polankiewicz S., Mazur J., Furdyna K., Trojan S., Prasol J., Klicki S., Kmiecik A., Jastrzębski A., Gaik S., Jagodziński K., Bielecki J., Grochowski J., Sałustowicz J. i Kowalski H. Komitet budowy domu pozostał w swym dawnym składzie z przewodniczącym kol. Fucikiem, kol. Opolski zaś został wybrany przewodniczącym sądu koleżeńkiego. W skład komisji skonstruującej weszli koledzy: Cebula, Suchodolski, Kijanka i Drzał. Punktem najważniejszym zebrania był rzeczowy referat kol. Cwacklińskiego, po którym znakomitą większością uznano i uchwalono przystąpienie Brat. Pom. St. Med. Wet. do Miejskowego Kom. Ak. Przez aklamację zaś wyraziło walne zebranie serdeczne podziękowanie JWPanu inż. dyr. PKP. Barwiczowi za udzielenie mieszkań dla naszych kolegów; JM. Rektorowi Niemczyckiemu, jako kuratorowi Towarzystwa, oraz Prof. Gajewskiemu za opiekę i starania położone dla dobra Bratniej Pomocy.

„Korporant“. Ukazał się nr. 1 nowego pisma organu „Związku Pol. Korporacji Akad.“. Poważna, sumiennie opracowana treść i staranna szata zewnętrzna (dobry papier, dobór czcionek) zalecają publikację szerokim kręgom czytelników. Pod względem ideologii pismo reprezentuje kierunek narodowy. We wstępie „Od Redakcji“ czytamy: „Naczelna dewiza pisma będzie zawsze przepiękne hasło Związku Pol. Korporacji Ak. — dobro Narodu i Państwa najwyższym prawem“. Redakcja stoi słusznie na stanowisku apartyjnym, lecz nie apolitycznym. Nawiasowo zaznaczamy, iż pod tym względem dokonała się u nas powszechnie znamienne ewolucja, rozdzielono nareszcie partyjność od polityczności. Pierwsza jest pożyteczna, ale nie zawsze i nie w każdej formie, druga — jako współpraca wogóle w rozwoju życia społecznego — jest wprost obowiązkiem każdego obywatela.

Przeoczenie. W poprzednich „Sprawach Akad.“ opuszczono przypadkowo, iż do zarządu „Koła Studentek“ weszła także kol. Zofja Potencka.

List z Podkarpacia.

Z życia Towarzystw polskich. — Walne zgromadzenie „Gwiazdy”. — Hołd pamięci wielkiego ofiarnika idei mieszczańskiej. — Zawiedzione nadzieje. — Walne zebranie „Sokoła”. — W imię prawdy. — Pożegnanie zasłużonego urzędnika. — Jak Kasa chorych wyglądać nie powinna. — Szmul Fuchs górą. — Memento na przyszłość.

Drohobycz, w marcu.

Idzie powoli wiosna, mimo rozlicznych figielków kapryśnej aury, budzi się natura z zimowego letargu. Podobnie dzieje się i z życiem tu polskich Towarzystw, które usnawszy w ostatnich zimowych miesiącach w atmosferze przesileniowej panującej w mieście, która rozjątrzyła do najwyższego stopnia umysły kierujących tutaj szmem życiem polskiem czynników i jak najfatalniej odbiła się na tętnie pracy, we wszystkich polskich towarzystwach — obecnie w dobie walnych zgromadzeń z konieczności niezbyt mo że szybko, jednak się budzi.

Jak zawsze tak i teraz na pierwszy plan wysuwa się stowarzyszenie mieszczańskie „Gwiazda”. Walne zgromadzenie tego towarzystwa skupiającego w swem łonie ogół nadających ton tuż życiu polskiemu obywateli — odbyło się we środę 25 bm. przy znacznym jak na dzień powszedni zastępie członków. Obrady zagaliał prezes stowarzyszenia dr. Michał Piechowicz, składając na wstępie hołd pamięci zmarłych w ub. roku członków tu „Gwiazdy”, dłuższe zaś bardzo gorące i serdeczne wspomnienie poświęcił pamięci zmarłego ostatnio we Lwowie prezesa „Gwiazdy - Macierzy” śp. Antoniego Lecha, podkreślając Jego niezmiernie zasługi, jakie położył w pracy nad rozwojem polskiego mieszczaństwa. Nadmieniał również prezes Piechowicz, że tuż Stow. wraz ze sztandarem i wieńcem przez 12 członków wraz z całym prezydium wzięło udział w manifestacyjnym pogrzebie śp. Lecha, odbytym we Lwowie w dniu 17 bm. Ożywioną dyskusję wywołało treściwe sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły, świadczące o stałym rozwoju moralnym i materialnym towarzystwa, wobec czego w wyniku dyskusji sprawozdanie tak z czynności jak i z rachunków jednomyślnie przyjęto do wiadomości, wyrażając równocześnie wydziałowi jak najpełniejsze zaufanie, uznanie i podziękowanie za ofiarną pracę nad rozwojem Stowarzyszenia.

Tak przebieg walnego zgromadzenia, jak i wynik wyborów uzupełniających do wydziału w miejsce wylosowanych członków tegoż — stwierdził raz jeszcze jak najdowodniej i jak najdobitniej — wbrew pragnieniom pismaków z „Porannej” i „Dziennika Ludowego”, że ogół drohobyckiego polskiego mieszczaństwa darzy swych wodzów niesłabnącym zaufaniem, stojąc wiernie i niepodzielnie przy nich mimo intryg i wicherzeń, nieodpowiedzialnych czy nieuswiadomionych warchołów.

Również poważny przebieg miało te goroczne odbyte w ub. niedzielę walne zebranie członków „Sokoła”, odbijające się jaskrawo od walnych zgromadzeń z lat ubiegłych, co świadczy znów pochlebnie o skupiającej się tam że inteligencji, poczynającej wreszcie rozumieć, że już najwyższy czas rzucić w kął ambicji i osobiste, działające destrukcyjnie, a pomyśleć o zgodnej nakazanej interesem narodowym, wzajemnej współpracy.

Sprawozdanie jednomyślnie przyjęto do wiadomości oraz dokonano wyboru prezesa w osobie inż. Broniowskiego, zastępcą prezesa wybrano ponownie zasłużonego w pracy dla gniazda inż. Szczepkę, jak również wybrano cały nowy wydział, którego skład każe się spodziewać, iż praca w „Sokole” tutejszym wejdzie na właściwe tory. Prezesowi druhowi inż. Broniowskiemu, wiceprezesowi dhowi inż. Szczepce, jakoteż całemu nowemu wydziałowi przesyłamy serdeczne

Ubrania męskie 16 zł. miesięcznie	WIOSNA!	Raglany 18 zł. miesięcznie
NA KREDYT 4 MIESIĘCZNY		
2849	OLBRZYMI WYBÓR!	
Płaszcz damskie 22 zł. miesięcznie	tylko w składnicach Zakładów konfek. „POLAND” Hetmańska 22. — — Gródecka 54. Udzielamy również kredytu na prowincje.	Kostjomy 20 zł. miesięcznie

„Szczęść Boże”, życząc ich pracy jak najchlubniejszych wyników.

Niedawno na łamach lwowskiej „Gazety Codziennej” pojawiła się korespondencja z Drohobycza, atakująca tu tejszy oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w szczególności osobę dyrektora tegoż oddziału p. Jamrógiwicza. Po źródłowym i gruntownym zbadaniu sprawy mogę stwierdzić, że wszystkie tamże zawarte zarzuty bez względnie mijają się z prawdą. Jest bowiem faktem, że tuż oddział tego banku nie rozporządza majątkiem su mami nikomu jeszcze 100.000 złotych nie pożyczył, dalej pożyczek udziela nie p. Jamrógiwicz, lecz komitet złożony z przedstawicieli wszystkich tuż sfer, o ile zaś chodzi o pożyczki znacznie kilkunastotysięczne, to załatwia je centrala w Warszawie. Również wysłana z palca jest zapodana w wspomnianej korespondencji wiadomość o pożyczce jakiegoś konsumenta żydowskiego 20.000 dolarów, albo wiem konsum żydowski wogóle żadnej pożyczki tam nie otrzymał, wobec czego Bank Gospodarstwa Krajowego wskutek ucieczki dyrektora tuż żydowskiego konsumu za granicę, żadnej szkody ponieść nie mógł. Tyle w imię prawdy.

Przed kilku dniami pożegnał nasze miasto przeniesiony z tuż starostwa do starostwa w Radziechowie sekretarz wojewódzki p. Władysław Hołowka. Pracując w tuż starostwie przez długi szereg lat, okazał się p. Hołowka wzorem sumiennego i pracowitego urzędnika administracyjnego, którego nieskazitelny charakter poznano zwłaszcza w czasie lat wojennych, kiedy p. Hołowka z wielkiem poświęceniem i ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich spełniał trudny i odpowiedzialny urząd referenta aprowizacyjnego, zdobywając sobie znakomitem wywiąza-

niem się z powierzonych mu zadań powszechną cześć i uznanie.

W numerach 69 i 70 „Dziennika Lwowskiego” z br. pojawiły się obszernie artykuły dyrektora tuż Kasy chorych p. Jaroszewskiego pt. „Czem jest Kasa chorych i co daje swoim członkom?”. Zdaje się nam, że artykuły te autor powinien był zatytułować: „Jak drohobycka Kasa chorych wyglądać nie powinna?” co niewątpliwie w dużej mierze podniosłoby wartość tych zbyt może prymitywnych, jednak nie pozbawionych pewnej rzeczowości wywodów.

Ze swojej strony uzasadnimy to wkrótce w zapowiedzianej obszerniejszej korespondencji na temat naszej Kasy chorych, czego niestety w dzisiejszym liście z powodu braku miejsca uczynić nie mogliśmy. Tymczasem do widzenia!

Sprawa budowy pasaży żyda Fuchsa pod prastarym kościołem jagiellońskim, głośna z łamów prasy wbrew ogólnemu oczekiwaniu, przybrała obrót korzystny dla żydowskiego szynkarza, kpiącego sobie ze wszelkich ustaw i z powagi władz, który to obrót przez tutejszą opinię polską i chrześcijańską uważany być musi za najmowniejszy dowód, jak daleko sięgają i co potrafią wpływy żydowskie.

Jak się bowiem dowiadujemy Wydział Samorządowy załatwił przychylnie rekurs Fuchsa przeciw decyzji Wydziału powiatowego, znoszącej wydany Fuchsovi nieformalnie i niezgodnie z przepisami ustawy konsens budowlany, licząc się widocznie bardziej z opinią sprzyjającego ze względów zrozumiałych żydowi Fuchsovi, radcy Friedmana i tuż magistrackich protektorów Szmula, niżli z głosem polskiej i chrześcijańskiej opinii, sprowokowanej do głębi w swych uczuciach narodowych i religijnych. Alfa.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 kwietnia 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek 2 kwietnia „Królowa Saby”.
Piątek 3 kwietnia „Aida” (gość. występ Woroniec-Montwidowej).
Sobota 4 kwietnia o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota 4 kwietnia o godz. 7 wieczorem „Królowa Saby”.
Niedziela 5 kwietnia o godz. 3 popoł. „Kopciuszek” (po raz ostatni — ceny popularne). — O godz. 7. 30 wiecz. „Tosca” (ostatni gość. występ Woroniec-Montwidowej).
Poniedziałek 6 kwietnia „Cyganeria” (gość. występ Raiczewa).

TEATR MAŁY.

Czwartek 2 kwietnia „Świt dzień i noc” (z pp. Debicką i Orzechowskim — 50 proc. zniżki — po raz ostatni).
Piątek 3 kwietnia „Spadkobierca” (50 proc. zniżki).
Sobota 4 kwietnia „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy” kom. w 3 aktach Savoir (premiera).
Niedziela 5 kwietnia „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy”.
Poniedziałek 6 kwietnia „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 2 kwietnia „Cic-cio”.

Piątek 3 kwietnia „Cio-cio”.
Sobota 4 kwietnia „Cio-cio”.
Niedziela 5 kwietnia „Cio-cio”.
Poniedziałek 6 kwietnia „Cio-cio”.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawa Fotografii artystycznej i wystawa „Sztuka Dziecka”.

— W niedzielę palmową, 5 kwietnia, odbędzie się, jak od szeregu lat, w sali Sokoła-Macierzy loteria świąteczna na dochód Tow. św. Salomei, opieki nad ubogimi wdowami i sierotami. Loteria ta tradycyjna nie potrzebuje reklamy, gromadzi zawsze tłumy publiczności. Mnóstwo fantów, spożywczych artykułów wszelkich, drób, dziczyzna, wędliny itd. do wygrania. Muzyka wojskowa, tani wyborowy bufet, koło szczęścia i różne niespodzianki. Początek o godz. 4. Wstęp 50 gr. Cena losu 50 gr.

— Akademy Koło Przyjaciół Czechosłowacji. Za inicjatywą „Czytelnia Akademickiej” odbędzie się w sobotę, 4 bm., o godz. 7 w sali „Cz. Ak.” (ul. Łozińskiego 1. 7) zebranie konstytuujące „Akademyckiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji”. Wobec niezwykłej ważności problemu wzywa się koleżanki i kolegów o tłumnie przybycie.

WIERSZEM.

Mój Prima Aprilis.

Wczoraj, gdy każdy robił mnóstwo niespodzianek
Najmilszą niespodziankę zgotowałam wam
[Janek,

Ja, co się tak ogromnie do pisania pałam,
Na dzień ten żadnych wierszy nie dałam
[tem wam wcale.

Zamiast, by — jak chce zwyczaj —
[nagadać stek bredni,
Uzciliem wielką ciszą ten dzień niepo-
[wszedni.

Wszyscy byli zdziwieni, najszczerzej,
[najmiliej,
Żem raz przynajmniej zamilkł (choć
[tylko na chwilę).

A redakcja, tę ciszę w dużej mając
[cenie,
Podwyższyła mi gażę za moje miłcze-
[nie.
Janek.

— II. Koncert Bronisława Hubermanna odbędzie się jutro, w piątek. Artysta odegra wspaniały program obejmujący m. in. Sonatę wiosenną Beethovena, Koncert Czajkowskiego, Pieśń konkursową Wagnera, Mity Szymanowskiego itd.

Czesław Krzyżanowski, świetny recytator, wystąpi z własnym wieczorem w poniedziałek, 6 bm. Program niezmiernie ciekawy i oryginalnością różniący się od zwykłych produkcji tego rodzaju, obejmuje obok arcydzieł literatury polskiej, cały szereg utworów obcych literatur, które wykonawca ze względów artystycznych wygłosi w oryginałach. Utwory te poprzedzone będą ilustracją muzyczną w wykonaniu naszej znakomitej pianistki Heleny Ottawowej. Teksty polskie utworów obcych umieszczone będą w programach wieczornych. 2821

— Żeromski na gimnazjum w Brzuchowicach. Od komitetu budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach otrzymujemy następujące pismo: We wzruszający prawdziwie sposób zadokumentował wielki rzecznik idei narodowej i geniuszu polskiego Stefan Żeromski uznanie swe dla myśli wzniesienia obok Lwowa wzorowej uczelni, pieleszy dzielnych ludzi i hartownych charakterów. Oto w liście, nadesłanym do Komitetu, donosi znakomity pisarz, że pragnąc ze swej strony przyczynić się do realizacji pięknego i pożytecznego przedsięwzięcia, przynosi na cel budowy gimnazjum w Brzuchowicach tajemnie autorską z pierwszego przedstawiennia swej sztuki „Uciekła mi przepióreczka”, która wkrótce ukaże się na scenie teatru lwowskiego. Za dar ten hojny, równie jak wielkoduszny, składa Komitet znakomitemu autorowi serdeczne podziękowanie.

— Z powodu częstego napływu pań, pragnących się wyuczyć wyrobów dywanów smyrneńskich ręcznej roboty, prowadzić będą jeszcze lekcje wyrobu dywanów oraz kilimów ręcznych, które dla rozszerzenia przemysłu w tym kierunku pracy kosztować będą tylko 12 złotych dla pań uczących się jak i akademik, seminarzystek itp. za okazaniem legitymacji 50 proc. zniżki za lekcje. Początek lekcji dnia 3 kwietnia br. Lekcje 2-tygodniowe od 2—4, 4—6 i od 6—8 wieczór. Wpisy i informacje w dniu powszednim od 10—12 i 4—7 w. w Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zyblikiewicza 18, parter. 2776

Najwyższe oprocentować wkładki oszczędności (od 14 proc. w zwyż) jest w stanie dzięki swym szybkim obrotom handlowym Małopolski Bank Kupiecki, Lwów, ul. Hetmańska 8. Dla oszczędzających udogodnienia kredytowe. Godziny kasowe od 9—1 i od 4—6 wieczorem. 2058
Kapitał i odsetki zabezpiecza majątek nieruchomości banku.

— Apel do dłużników. Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza apeluje gorąco do wszystkich byłych członków Towarzystwa, którzy w czasie swych studiów zaciągnęli jakikolwiek pożyczki bądźto w formie obiadów rewersowych, bądźto pożyczek pieniężnych, by w jak najkrótszym czasie starali się wszelkie długie wyrównać i przyjąć temsamem obecnym członkom Towarzystwa z pomocą. Ze względu na budowę nowego Domu Akademickiego oraz z tem połączonych kosztów, Zarząd Towarzystwa apeluje o zwracanie zaciągniętych pożyczek, jakoteż prosi byłych członków Towarzystwa o zapisywanie się na członków wspierających Tow., (wkładka roczna 5 zł.), gdyż w ten sposób będzie można choć w części zasilić skromne fundusze Towarzystwa.

— Do ociemniałych inwalidów wojennych. „Spójnia”, Małopolski Związek ociemniałego żołnierza we Lwowie, komunikuje, iż w niedzielę, 26 kwietnia, odbędzie się we Lwowie, w salach Ogniska oficerskiego, przy ul. Fredry 1, ogólny zjazd wszystkich inwalidów ociemniałych wojennych z

całej Małopolski oraz Kołostwa Cieszyńskiego, należących do powyższej organizacji. Wzywa się tych wszystkich inwalidów ociemniałych wojennych, w ich własnym interesie, którzy do tej pory do powyższej organizacji nie należą, by w jaknajkrótszym czasie jako członkowie przystąpili do tejże przystąpienie swe zgłoszenia do organizacji powyższej należeć mogą tylko i wyłącznie do pracy zarobkowej. Zgłoszenia należy nadsyłać na adres „Spójnia”, Małopolski Związek ociemniałego żołnierza, Lwów, ul. Kieparowska 27.

— Na sierocą młodzież z za Zbrucza złożono na rzecz Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Uchodźcami i Repatriantami we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4 (P. K. O., Warszawa, Nr. 152.718) w marcu następujące ofiary:

Miesięcznie: Lwów: Urzędnicy Pol. Banku Gospodarstwa Kraj. 95; Dr. Schmidt, Dr. Srokowski, Dr. Orzechowski 40; K. M. 10; Dr. Poratynski Jan 5; Gimnazjum VIII. im. Kazimierza W. 142.50; Gimnazjum V. im. Żółkiewskiego 106; I. Państw. Seminarjum naucz. żeń.: Grono naucz. 45, Uczennice 29.80, Szkoła ćwiczeń 11, razem 85.80; Gimnazjum żeń. Kr. Jadwigi 82; Szkoła żeń. im. Mickiewicza 45; Szkoła żeń. im. Tanskiej 45; Szkoła żeń. im. Konarskiego 30.80; Szkoła żeń. św. Antoniego 30; Szkoła żeń. im. św. Anny 14; Filia szkoły żeń. św. Anny 12; Szkoła kolejowa 10.50; Szkoła żeń. im. Staszica 10; Szkoła męska im. Kościuszki 8; Szkoła męska im. św. Antoniego 5; Szkoła żeń. im. Ks. Kordeckiego 2; Szkoła żeń. im. Sienkiewicza 2; Borysław: Grono profesów gimn. 17, Uczniowie VI. kl. gimn. 15; Brzozów: Gimn. państwowe 30.68; Drohobycz: I. pryw. gimn. żeńskie 15; Kalusz: Szkoła męska im. Sobieskiego 4.50; Kolomyja: Państw. Sem. naucz. żeń. 37.95; Leżajsk: Gimnazjum państwowe 51.30; Mosty Wielkie: Szkoła żeń. 9.20; Rakuszawa: Kraj. Szkoła sukiennicza 7.45; Rohatyn: Gimn. im. P. Skarży 15; Rudki: Rada szkolna pow. z szkół Chłopczyce 4.59, Czajkowiec polskie 2, Michalewice 6.67, Pohorce 7.68, Rudki żeńska 32.20, Rumno 31.50, Szepczyce 5, razem 89.64; Sącowa Wisznia: Nauczycielstwo II. rejonu płatniczego 86; Skole: Szkoła żeń. 14.74; P. Daszkiewicz Teofil, notariusz, 15; Sokal: Gimnazjum państw. kl. V. 3.40, VI. b. 5.40, VII. 3, razem 11.80; Stanisławów: Szkoła męska im. Mickiewicza 25; Strzyż: Pryw. gimn. żeń. 6; Świątniki Górne: Państw. szkoła ślusarska 9.10; Tarnobrzeg: Gimn. państw. 54; Tarnopol: Szkoła im. św. Jadwigi 23.

Dorazowo: Komitet Chleb Dzieciom 500; X. Y. 10; B. 10; Winkler 6; Hodowański Jan 5; Frankowski 5; Kinalska 5; Kraus Witalis 3; Kopecka Maria 2; Szkoła męska im. Sobieskiego 28.34; Szkoła męska im. Zimorowicza 10; Baranów nad Sanem ad Tarnobrzeg: Działwa szkolna 19; Bezbrudy ad Kutkorz Krasne: Szkoła 2.29; Boguchwała ad Rzeszów: Działwa szkolna 10; Bóbrka: Szkoła męska 20; Bóbrka Szpilczyn: Szkoła 1.70; Brzeżany: Gimn. państw. 61.20; Czerhanówka ad Kossów: Działwa szkolna 3; Dębryn ad Czortków: Szkoła 12; Firliejówka ad Krasne: Szkoła 3; Lisko: Nauczycielstwo powiatu 63; Mikołajów ad Bóbrka: Szkoła 6.07; Nadwórna: Szkoła męska i żeńska 40; Nowa Grobla: Szkoła 2; Sambor: Inspektor szkolny 22.33; Młodzież II. gimnazjum 8.10; Stanisławów: I. gimn. państw. 57; Strzyż: Szkoła żeń. im. św. Kingi 75; Szkoła żeń. im. św. Elżbiety 6.65; Witków Nowy: Szkoła 15.

Za łaskawe ofiary Bóg zapłać z prośbą o dalsze.

— Zmarli we Lwowie. Klak Rozalja, lat 40, Z. Zborowskich 1; Borysoko Aniela, l. 60, Z. Zborowskich 1; Rożek Katarzyna, l. 60, Z. Zborowskich 1; ks. Stempel Leonard, karmelita, l. 53, Lyczakowska 107; Duennodorf, żona muzykanta, l. 50, Grottera 1 a; Such Maria Urszula, zakonnica, l. 33, Kurkowa 53; Chomicowski Wacław, porucznik, l. 28, Wojsk. szp. okręg.; Zwierzynska Zofia, żona fornala, l. 23, szp. powisz.; Kłodziec Maria, wd. po nadzorcy wodociąg., l. 70, Głęboka 14; Selecki Roman, rolnik, l. 44, szp. powisz.; Szymuszyn Karol, rolnik, l. 25, Pawiloni zakazne; Jędrzejczyk Maria, przy córce, l. 75, szp. powisz.; Smoła Eugeniusz, urzędnik banku, l. 25, Panieńska 19.

— Przejechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Jadwiga Tarnowska z Sniatynki; Zygmunt Jarocki z Warszawy; Michał Janowski z Horbowa; Konstanty Mogilnicki z Korczyna; Zygmunt Barciszewski z Warszawy; Andrew Gravelle Sherbini z Kanady; August Langendoerfer z Karlsruhe; Klemens Długoszewski z Warszawy; Tomasz Zan z Poznania; Jakób Pieczenik z Ostroga; Erich Steuer z Bielska; Hans Neumann z Wiednia; Wilhelm Fischer z Wiednia; Nikolaus Grossberger z Pragi; dr. Adolf Atlas z Warszawy; dr. Ludwik Acetkiewicz z Krakowa.

Hotel Krakowski: Jakób Osadca z Oberdyna; Aron Wang z Rzeszowa; Andrzej Wachowiak z Poznania; Walter Boehlke z Berlina; Jakób Hirsch z Wiednia; Teodor Tellus z Berlina; Fritz Heymann z Steglitz; Martin Knoche z Wrocławia; Norbert Braun z Wiednia; Wacław Szadkowski z Wołomina; Wiktor Tizia z Cieszyna; poseł Jan Dąbski z Warszawy; Juliusz Rothe z Warszawy; Janusz Łoś z Warszawy; Henryk Krausz ze Stanisławowa; Lidia Dymarska z Warszawy; Adam Kozłowski z Huty Komarnej.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 31.181 zł. 13 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę celem zakupna samolotu dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Klasa I., II., III., IV szkoły św. Józefa złożyły 26 zł.

Klasa V. B. szkoły żeńskiej w Skolem złożyła 13 zł.

Urzędnicy i służba lasowa dóbr Janów/Lwowa składają na samolot 57 zł. i zapraszają Lelechówkę, Wiszenkę i Starzyska.

Architekt Jan Soltkykiewicz 10 zł.

Maria Knotzówna 5 zł.

Grono nauczycielskie i uczennice szkoły żeńskiej 8-mio-klasowej im. św. Marcina składają:

Ciowańcówna 5 zł.

Czechowiczówna 2 zł.

Dubińska 2 zł.

Fetterówna 2 zł.

Gologórska 2 zł.

Jędrkiewiczówna 2 zł.

Ks. Knopiński 10 zł.

Konopacka 2 zł.

Kuryłowiczówna 3 zł.

Oziębłowska 5 zł.

Rudnicka 10 zł.

Seńkowska 3 zł.

Sidorówna 5 zł.

Szczerbańska 5 zł.

Wiśniewska Janina 2 zł.

Wiśniewska Kazimiera 5 zł.

Wondrauschowa 3 zł.

Klasa IV. A. i IV. B. 16 zł.

Klasa V. A. i V. B. 24 zł.

Klasa VI. A. i VI. B. 35 zł.

Klasa VII. A. i VII. B. 30 zł.

Klasa VIII. A. i VIII. B. 60 zł.

Hanka Woroniecka składa 2 zł. i zaprasza Bronka Haczewskiego i Adasia Albinowskiego.

Julus i Staś Drak złożyli 2 zł. zamiast kupienia sobie samolotu papierowego (wyrobu zagranicznego) i zapraszają wszystkie polskie dzieci lwowskie, by tak samo postąpiły.

— Od pracowników Zarządu parowozowni Lwów-Wschód otrzymujemy w związku z notatką, jaka pojawiła się w piśmie naszym w kronice wypadków o samobójstwie Bahryczuka Włodz., pismo w którym stwierdzają, że pracujący pod naczelnictwem inż. Nachera od początku istnienia parowozowni Lwów-Wschód, doznają jaknajwiększej opieki, wyrozumiałości i zaprzeczają kategorycznie, jakoby przełożony ich stosował kiedykolwiek wobec któregoś z podwładnych jakieś szykany lub represje. Następuje 500 podpisów.

— Wycieczka do Włoch. Wczoraj o godz. 7.45 pociągiem pospiesznym na Kraków wyjechała do Włoch i Jugosławii wycieczka uczenia Zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej pod kierownictwem dyrektora Aleksandra Medyńskiego. Odjeżdżających w liczbie 60 osób żegnała licznie zebrana publiczność, wśród której zauważyliśmy kuratora Sobińskiego. Podkreślić należy, że wycieczka ta traktowana jest przez min. oświaty, jako wycieczka propagandowa polskiej młodzieży i w imieniu jej złoży w Białogrodzie wieńiec na grobie nieznanego żołnierza serbskiego.

— Swoista geografja. Zabił listopad 1918 roku naszym pobratymcom-Rusinom ówioka w głowę, którego niefedem z nich nie może sobie wybić po dzień dzisiejszy. Przychodzą do Małopolski dzienniki nadsyłane przez Kanadyjskich ukraińczyków z takim adresem: „Peremysil, East Galicia, Europe, via Poland”, co ma znaczyć po polsku: „Prze mój, Wschodnia Galicja, Europa, via Polska”. Do dziś niechęcią o tem wie-dzieć „politycy”, że „east Galicia” — to nie państwo, lecz część terytorjum Pol-

Szkoła męska im. Zimorowicza złożyła 20 zł.

Ks. B-G. złożył 5 zł.

Zbran w Urzędzie pocztowym Tomaszów Lub. z okazji pożegnania dyrektora Antoniego Kyca 8 zł. 90 gr.

Nauczycielstwo powiatu Dobromilskiego składa 150 zł.

Kornel Hewczuk 5 zł.

Emil Holzer, Silva Plana, Borysław składa 1 zł.

ZESTAWIENIE:

Poprzednio złożono (po wykaz z 30 ub. m.) 30.663'23

Klasa I., II., III. i IV szkoły św Józefa 26'—

Klasa V. B. szkoły żeńskiej w Skolem 13'—

Urzędnicy i służba lasowa dóbr Janów k/Lwowa 57'—

Jan Soltkykiewicz 10'—

Maria Knotzówna 5'—

Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej im. św. Marcina 68'—

Uczenice tejsze szkoły: kl. IV. A. i IV. B. 16'—

V. A. i V. B. 24'—

VI. A. i VI. B. 35'—

VII. A. i VII. B. 30'—

VIII. A. i VIII. B. 60'—

Hanka Woroniecka 2'—

Julus i Staś Drak 2'—

Szkoła męska im. Zimorowicza 20'—

Ks. B-G. 5'—

Urząd pocztowy w Tomaszowie Lub. 8'90

Nauczycielstwo powiatu Dobromilskiego 150'—

Kornel Hewczuk 5'—

Emil Holzer, Silva Plana, Borysław 1'—

Razem zł. 31.181'13

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 15, konto P. K. O. 150.660, Bank Ziemi ul. Kopernika l. 4, oraz Małopolski Bank Kupiecki, ul. Hetmańska

2850

— „Cyran de Bergerac” w kinie „LEW”, bajeczny film kolorowany według porywającego dzieła Edmunda Rostanda w 11 częściach (całość), zachwyca wszystkich świetną reżyserją, pomyslowością inscenizacji, wiernością epoki i entuzjazmem prawdziwej poezji. Do lez wrusza idealna miłość rycerskiego Bergeraca i zakochanej w uroku gorących słów pięknej Roksany. Sceny batalistyczne wypadły nadspodziewanie dobrze. Film ten przynosi zaszczyt najnowszej artystycznej kinematografii. 2848

— Czyn nieobywatelski. Dowiadujemy się, że Magistrat m. Lwowa zamierza zamówić nowe kotły do turbin lwowskiej Elektrowni u jednej z firm, która pozornie krajowa, jest jednak tylko firmantką znanej zagranicznej fabryki maszyn i która to firma nawet nie posiada urządzeń umożliwiających wyrób tych kotłów w kraju. Natomiast ma się ochotę pominąć fabryki naprawę krajowe których u nas nie brak (np. Fitzner Gamper i in.). Sprawa ta ma wypłynąć na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, która w ostatniej instancji decyduje o zamówieniu. Wtajemniczeni twierdzą, że miarodajne czynniki nie oglądając się na decyzję Rady sprawnie już przesądziły, a odnośna fabryka zagraniczna nie tylko zamówienie ale nawet i większy zadatek przy-

mała. Radzibyśmy byli otrzymać w tej materji wyczerpujące wyjaśnienie, zwłaszcza, że odnośna Komisja miejska przychylając się w nieświadomości do pewnej firmy małopolskiej, będącej tylko sztromanem fabryki zagranicznej, a pomijając oferty fabryk naprawdę polskich, cieszących się zresztą europejską sławą, kładła właśnie bardzo silny nacisk na potrzebę... popierania przemysłu czysto polskiego.

— Spłoszone konie z wozem, pędzące ul. Berka wpadły na budkę z owocami Postena, którą połamały, przyczem właściciel złamał żebro w prawym boku. Wyrządzona szkoda wynosi około 800 zł.

— Awantura w Bagateli. Onegdaj w czasie dancingu w teatrze „Bagatela” przy ul. Rejtana, spotkała p. Schönfelda delegata Polskiego Związku Artystów, przykra przygoda. Kiedy pan ten wszedł na salę w towarzystwie dwóch kolegów i zajął miejsce przy stoliku, zbliżył się do niego artysta-muzyk Alfred Melodysta i podobno bez żadnego powodu zaczął go wyrzucać z lokalu, przyczem uderzył go dwa razy po głowie. Pan Schönfeld i jego koledzy na tak delikatne wyproszenie nie zareagowali, ograniczywszy się jedynie do złożenia pod adresem krewkiego muzyka ustnego oświadczenia: „że takiej władzy jak on, to wcale nie uznają”.

— Samobójstwo na cmentarzu Janowskim. Onegdaj służba cmentarza Janowskiego znalazła na jednym z grobów zwłoki mężczyzny. Po sprawdzeniu tożsamości okazało się, że jest nim Jan Prochaski, ślusarz maszynowy, lat 64, który na grobie swej żony popełnił samobójstwo, wypijwszy pół litra spirytusu denaturowanego. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyny samobójstwa. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

— Na własne życie usiłowała targnąć się onegdaj popołudniu Maria Wrzos, kilimkarka, lat 20, bez zajęcia, która w tym celu zażyła czterdzieści proszków aspiryny. Przyczyną samobójstwa niechęć do życia. Denatkę, która już po raz trzeci usiłuje pozbawić się życia, po przepłukaniu żołądka pozostawiono opiece domowej. — Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa miał miejsce przy ul. Rycerskiej 21, gdzie Sekula Maria lat 35 zażyła w celach samobójczych sporą dawkę jodny. Powodem tego kroku były niesnaski rodzime.

— Kradzież w Banku „Unitas”. Nicwysledzeni sprawcy dostali się onegdaj do Banku „Unitas”, gdzie dorobionym kluczem otworzyli biurko z którego skradli 33 zł.

— Awanturyczny sierżant. Władze policyjne aresztowały i odstawiły do komendy miasta sierżanta WP. Jana Bandrowskiego V. dyw. samochodowego za wywołanie w dniu 31 marca awantury w stanie pijanym w mieszkaniu Lei Berity przy ul. Źródlanej l. 17, oraz za awanturę uliczną, w czasie której z dobytym bagnietem biegł przez ulicę Źródlaną, wywołując popłoch wśród przechodniów.

— Z kroniki kradzieży. Franciszkowi Krzakiewiczowi zamieszkałemu przy ul. Lenartowicza l. 18 skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 600 zł. — W westybulum poczty głównej skradziono D. Dzieślewskiej dwa banknoty po 50 zł. — Przechodzącej ul. Źródlaną K. Schultz złodziej wyrwał z ręki torebkę i zniknął w tłumie.

□ WAREŻ. Zraniony przez spłoszonych złodziei. Do komory gospodarza Horoszewa Wl. z Sulimowa usiłowali dostać się nieznanymi sprawcy podkopem ziemnym, gospodarz usłyszawszy jednak podejrzane ruchy wyszedł na podwórze i wówczas spłoszeni złodzieje, uciekając oddali do niego dwa strzały, raniąc go w lewe ramię. Rannego przewieziono do szpitala w Sokalu, bandyci zbiegli.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Kronika przemyska.

Przemyśl, 1. kwietnia.

Echa pobytu p. Wojewody Dr. Garapicha. W uzupełnieniu sprawozdania z pobytu p. Wojewody w Przemyślu, zanotować należy przemówienie p. Wojewody na przyjęciu u ks. biskupa Nowaka. Odpowiadając na serdeczne podkreślenie przez ks. biskupa znaczenia władz i ich współpracy z duchowieństwem, p. Wojewoda podniósł wielkie znaczenie duchowieństwa w Polsce i jego pracę dla dobra Państwa a nawiązując do sprawy konkordatu podkreślił, że zawarty konkordat współpracę tę u mocni, nadając jej programowy kierunek. Zwiedzając powiat w drugim dniu, udał się p. Wojewoda w towarzystwie p. star. Eckhardta i sekr. osobistego dr. Piwockiego oraz nadkom. Wieckowskiego do Medyki, gdzie przybycia p. Wojewody oczekiwali tłumy ludności kilkunastu wsi okolicznych. Po przywitaniu przez proboszcza ks. Korpaka, udał się p. Wojewoda do p. Pawlikowskich. Michał Pawlikowski witając p. Wojewodę z rozrzewaniem wspominał przeszłość, kiedy to przodkowie jego naprózno oczekiwali tej chwili radości, by móc powitać polskiego Wojewodę i dziś ich duchy i duchy takich mężów, jak Hugo Kollataj, Lelewel, Bo relowski, Mieczysław Romański, który z Medyki wyruszył na pole na bój o wolność — uczestniczą w tej uroczystej chwili. Serdeczność i piękna linja tego powitania wywarły na zebranych wielkie wrażenie. Po przyjęciu, w którym w całej pełni wystąpiła staropolska gościnność p. Pawlikowskich, p. Wojewoda odjechał do Przemyśla, skąd wieczorem odjechał do Lwowa, żegnany serdecznie przez mieszkańców, wdzięcznych za dowody zainteresowania i widoczną opiekę, jaką p. Wojewoda w pracy swej przyjął jako wytyczne w swych rządach.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI SADOWEJ.

Zgnilizna moralna.

WYROK.

Wśród wielkiego zainteresowania publiczności, o godz. 4 popołudniu ogłoszono wyrok na młodocianych donżuanów, oskarżonych o zbrodnię z paragr. 125 u. k. W myśl werdyktu sędziów przysięgłych, których obrady trwały przeszło 3 godziny, Trybunał skazał Aleksandra Wójcikiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia, Gustawa Dreyera na 5 lat ciężkiego więzienia,

Eugenjusza Tkacza za zhańbienie na półtora roku więzienia, zaś Henryka Służańskiego za gwałt publiczny i wy muszenie na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych Damianika i Gembalskiego uwolniono od winy i kary. Skazani, na których wyrok zrobił przygnębiające, wrożenie, zastrze gli sobie trzy dni do namysłu.

Sport.

Rozwój polskiej piłki nożnej.

Polski Związek Piłki Nożnej wydał z okazji swego pięćdziesiątletnia pięknie ilustrowany pamiętnik, z którego możemy podać naszym Czytelnikom bardzo interesujące cyfry i daty, świadczące o potężnym rozwoju polskiego piłkarstwa.

Rocznik ten poprzedzają artykuły znanych działaczy sportowych — wśród nich jeden — który ma pretensję do „historji rozwoju polskiej piłki nożnej na terenie b. Galicji”. Wstydliwie pominięto tam okres wojenny tak, jakgdyby w tym okresie wogóle piłka nożna u nas nie istniała; czy dlatego, że w Krakowie ona nie istniała?

PZPN, to nie KZOPN i dlatego, że Kraków spał — mimo, iż inwazji rosyjskiej nie widział — nie wolno mu — temu PZPN-owi — przemycać takich artykułów, w których ten okres wojenny — bardzo intensywnej pracy sportowej we Lwowie — zbywa się niczem. Na szczęście — za krótki to czas, by o tem wszyscy zapomnieć musieli tak, jak to autor krakowski zapomniał.

Lwów podczas wojny był jedyną ostoją sportu polskiego, stąd wyszedł impuls dla innych klubów, tu podczas wojny wyrósł i wytrwał się pod okiem zagranicznych, znakomitych graczy narybek dzisiejszego Mistrza Polski („Pogoń cywilna”), tu swe pierwsze kroki powojenne stawiała Wisła („Sparta”), tożsamo Cracovia, wywołując ze Lwowa upominek w postaci pucharu i zwycięstwo nad Pogonią cywilną 2:0, tu trenował się i brał nagrody kpt. Baran itp. Ale to właśnie należy do historyka danej gałęzi sportu do jego sumienności i autorskiej uczciwości.

Na razie niech to wystarczy — a tymczasem przypatrzmy się cyfrom, jakie ten rocznik PZPN-u nam podaje:

Gdy w r. 1921 było w całej Polsce 36 klubów, dziś ich mamy 510. W 1921 r. uwiłajało się na zielonej murawie 485 graczy, dziś ich jest 17.558.

Najwięcej klubów w roku bieżącym jest w Okręgu Krakowskim, bo aż 120, dalej idzie Okręg Lwowski — 84, Górnośląski — 71, Łódzki — 57, Poznański — 52, Warszawski — 46, Toruński — 25, Lubelski — 24 i Wileński — 21.

Prawie ta sama kolejność utrzymuje się pod względem ilości czynnych piłkarzy, i tak: Okręg Krakowski ma ich 5146, Górnośląski — 2725, Lwowski — 2720, Łódzki — 2119, Warszawski — 1733, Poznański — 1700, Toruński — 529, Wileński — 463 i Lubelski — 423.

Jak wielkim był ruch sportowy w ostatnich latach, świadczy porównanie, iż w r. 1922 grano zawodów 7536, w 1923 r. — 12.959, a w r. 1924 — 19.173.

Najwięcej zawodów rozegrano w Okręgu Górnośląskim — 5812, Krakowskim — 4018, Lwowskim — 2537, Poznańskim — 2249, Łódzkim — 1422, Warszawskim — 1370, Wileńskim — 622, Toruńskim — 574 i Lubelskim — 569.

Pod względem ilości boisk oparkaniowych, najlepsze rezultaty osiągnął Okręg Krakowski, dosięgając liczby 33, po nim Górnośląski i Lwowski — 17, Poznański — 12, Łódzki — 10, Wileński — 7, Warszawski — 6, Toruński — 5 i Lubelski — 3.

Ogólna ilość boisk wynosiła w r. 1922 tylko 140, w r. 1923 — 196, a w r. 1924 — 216.

Ogólna suma podatku od zawodów, wpłaconego Magistratom przez Związki i Kluby, wynosiła za r. 1924 — 193.426 zł., z czego samo miasto Kraków pobrało z Klubów Krakowskich 48.604 zł. Odnosnie do Okręgów stosunek ten przedstawia się

następująco: na czele stoi Okręg Krakowski, który dał gminom, leżącym na jego terytorium — 59.419 zł., potem Lwowski — 48.638 zł., Warszawski — 39.943 zł., Łódzki — 24.839 zł., Poznański — 7293 zł., Wileński — 6241 zł., Górnośląski — 4472 zł., Toruński — 2117 zł. i Lubelski — 464 zł.

Hakoah (Wiedeń)—Pogoń. W nadchodzące Święta Wielkanocne rozegra z Pogonią zawody we Lwowie niewątpliwie największe szanse posiadająca do zdobycia mistrzostwa Austrii Hakoah. Hakoah przyjeżdża w najsilniejszym swym składzie ze znanymi nam graczami jak Nemes, Eisenhoffer, Häussler, Katz, Guttmann. Przedprzedaż biletów rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Hasmonea—Lechia. Rewanżowe spotkanie między powyższymi drużynami odbędzie się dnia 5 kwietnia (niedziela) na boisku Hasmonei. Zawody powyższe budzą już dzisiaj wielkie zainteresowanie, ze względu na ostatnie wyniki Lechii, która wykazuje stałe poprawę i pod dobrym znakiem rozpoczęła swój sezon.

Wieczór taternicki. Dziś w czwartek, o godz. 20 odbędzie się w lokalu Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 20, w po dwórze, zebranie lwowskich taterników, na którem red. Dr. Kordys mówić będzie o „Wyprawach tatrzańskich w XVII. wieku”. Wstęp wolny dla członków STTT., Sekcji Tatr. AZS. i niestowarzyszonych turystów wysokogórskich.

WYNIKI ZAGRAN. Z NIEDZIELI.

Amsterdam Holandia bije Niemcy 2:1 (1:0) wobec 35.000 widzów.
Praga DFC—Sparta 2:1 (0:1) wobec 18.000 widzów. Schaffer w szeregach Sparty nie wiele znaczył.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

	1 kwietnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Opadnienie w mm	738.1	738.0	737.2	737.2
Temperatura w C°	-0.6	+8.8	+4.6	+4.6
Kierunek wiatru	WSW	SE	SSE	SSE
Wiatr. km/godz.	3	5	11	11

Temperatura najwyższa + 9.5 C°, najniższa - 1.8°.

Uwaga: Pogoda. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. srodk-europ.) Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, prawie nowy sprzedam Sapiehy 67 l. piętro drzwi prawo. 2743

ELEGANCKIE kapelusze damskie, najnowszych kreacji po cenach każdemu przystępnych poleca Helena Müller, Nabisalaka 48. (Towar zagraniczny — pierwszorzędny). 2744

KOŃ kasztan lat 6 walczy i duże skrzynie na owies do sprzedania. Wiadomość: Listopada 33 od 3-5. 2742

SPRZEDAM ładne fotełko blaszane, szafa oszklona, dywan pluszowy, ubrania męskie używane. Kurkowa 5 — Dozorca. 2749

OBOWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod f-mą Jot-es pl. Kapitulny 2. 2666

ŚLICZNA materia gobelinowa na fotele. Stare złote ramy. Spodnie skórzane, sprzedam, ul. Kurkowa 14, parter na lewo. 2828

SPRZEDAM dywan perski antyczny korasan, osiem metrów kwadratowy i obraz Dobrowolskiego, Lelewela 17. Mirkiewiczowa. 2836

BABKI sprzedaje na wagę w soboty między 5-8. Nabisalaka 21. parter na prawo. 2838

RZYSORY pszczelarские poleca: M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha, 2845

SPRZEDAM tanią słoneczną parcelę 447 sążni. Św. Piotra 25, gospodarz. 2823

KILKA SAMOCHODÓW i motocykli używanych komiśowo sprzedaje „KomisPol”, Batorego 36. 2813

CHAPEAUX ARTISTIQUES. Pracownia uczeniicy Virot w Paryżu, przyjmuje obstalunki, przeróbki, gust, robota wykwinna. Kraszewskiego 11, od 10 do 2. Ceny umiarkowane. 2826

Motory ropne „Perkun” od 6 do 60 HP. z gwarancją łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nado maszyn wyląskie, pasy, transmisje, Obrabiarki do żelaza i drzewa poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Techniczna porada bezpłatnie. 2842

Sportowy rocznik

z roku 1925 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Cena 15 zł.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

UKOŃCZONY prawnik, energiczny, solidny i pracowity, biegły w sprawach handlowych, poszukuje odpowiedniej posady. Mozebydeponować 3.000-5.000 złotych kaucji (lub dać do obrotu). Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Jurysta”. 2780

OSOBA inteligentna, władająca językiem francuskim i niemieckim, znająca się na gospodarstwie wiejskim, poszukuje posady lektorki, damy do towarzystwa, lub jako zarządczyni w dużym gospodarstwie. Zgłoszenia do Admin. pod „Jreka”. 2779

PRZYJME posadę leśniczego, kontrolora, kasjera, długoletnia rutyna, dobre polecenia, skromne wymagania. Kochański, Lwów, Lindego 3. 2702

KLUCZNICA średniego wieku z kilkuletnią praktyką w większym dworze szuka odpowiedniej posady. Adres E. R. Sanbor Cicha 5. 2642

MŁODE małżeństwo poszukuje posady do kamienicy, amie prac i prasować. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Młode małżeństwo”. 2830

RODOWITA francuska ma kilka godzin wolnych. Zgłoszenie pod „Francuska”. 2840

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

POSADA leśniczego z niższym egzaminem i praktyką dłuższą zaraz do objęcia. Pożania i odpisy świadectw kierować pod adresem: D. Rosinkiewicz, Lwów, Szopena 5. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 2783

Dent. asystentka lub techn. dent. zaraz potrzebna. Zgłoszenia w adm. „Dentystka”. 2835

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

WYUCZAM szybko francuskiego, niemieckiego, literatury, gramatyki, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37, li p. 2754

NA MANDOLINIE i gitarze solo w 16 lekcjach płynnej gry z nut pod gwarancją wyucz. „Specjalista pedagog” i kierownik kursów szkolnych. Zgłoszenia codziennie od 4-7, pl. Bernardyński 12, li. p. 2806

KURS tańców dla przyszłych na ferje świąteczne rozpoczynam 5. Nowicki, Pańska 16. 2796

MALARSTWA (batiki) na jedwabiu, atlasie i t. d. wyuczam w dwóch lekcjach. Zyblikiewicza 49, li. p. wprost. 2847

DŁUGOLETNI, rutynowany nauczyciel poszukuje lekcje tylko na wieś. Przygotowuje z najlepszym wynikiem do wstępnego egzaminu gimnazjalnego lub do niższych klas gimnazjalnych. Zgłoszenia listownie do Administ. pod: K. J. K. 2649

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

MAM pokój z utrzymaniem dla panielki lub pana z dobrego domu, najchętniej słuchaczy Uniwersytetu. Św. Zofii 54, li. p. na prawo. 2799

ODSTAPIĘ pokój frontowy w śródmieściu wraz z meblami (prawy nowymi) tylko chrześcijanowi. Zgłoszenia do Administracji pod „A. Z.” 2825

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju umeblowanego. — Zgłoszenia pod „Jasna”. 2829

RODZINA ziemlańska we wschodniej, lub środkowej Małopolsce na kulturalnej żyjąca stopie, rozprzeczająca przez sezon letni wolnym pokojem we dworze z parkiem, proszona jest o podanie oferty dyrektorowi banku z Warszawy, który na miesiąc chciałby tam umieścić żonę z jednym dzieckiem. Bliskość kolei, lekarza i apteki pożądana. Można bezpłatnie korzystać z konwersacji angielskiej i francuskiej. Tylko poważne zgłoszenia proszę skierować: Warszawa, Główna poczta. Skrzynka pocztowa 198. 2834

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

OBEJME administrację kamienicy lub stanowisko wymagające bezwzględnie zaufania Administracji zarządca realności. 2703

STROI i NAPRAWIA pianina i fortepiany, Mieczysław Herman. Lwów, Św. Zofii 15. 2746

MAM zamiar nadbudować piętro i dobudować oficynę na parterze apteka, sklepy. Poszukuję nabywców z kapitałem. Poważne zgłoszenia do Administracji pod „Plany górna Janowska”. 2751

OBIADY domowe jakości pierwszorzędnej. Długosza 29, li p. Drzwi na wprost. 2753

FORTEPIAN jest do wynajęcia. ul. Batorego 11, parter lewy. 2846

UNIW. WAZNIAM skradzioną mi wojskową kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. we Lwowie. Dr. Tadeusz Janiszewski. 2837

SZUKAM pożyczki do 8.000 zł. na jeden rok. Zabezpieczenie hipoteczne i wekslowe. Dam 3 pr. płatne miesięcznie. Zgłoszenia „Właściciel” Administracja. 2824

OBIADY smaczne, obfite i tanie. Mięśne i jarskie. Nabisalaka 21. parter na prawo. 2837

Ford
THE UNIVERSAL CAR



Zastępstwo na Polskę

„ESHAPÉ” Ska z o. p.
LWÓW, Akademicka 15. Telef. 469.

8 zł.

kosztuje ćwiartówka loterii klasowej do I-szej klasy. Cały los 32 zł. Szanse gry są olbrzymie. Każdy drugi los musi wygrać. Łącznie wygrane w noszą 6 milionów, w r. gl. 1925. Ciągn. 1 kl. 8 i 9 kwietnia. Dom Banko-ay Schütz i Chjes, Lwów, pl. Marjacki 7, róg Kopernika. 2841

Czekolada
Piasecki
Sp. Akc.
Kraków

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Organizacja oszczędności w Polsce.

Sprawa rozwoju oszczędności w Polsce wiąże się ściśle z szeregiem najważniejszych zagadnień gospodarczych. Życie gospodarcze domaga się usilnie zasilenia nowymi kapitałami na cele inwestycyjne. Przemysł i rolnictwo muszą uzyskać kredyt długoterminowy i to możliwie w największym rozmiarze ze źródeł własnych społeczeństwa. Obniżenie kosztów produkcji jest uzależnione ściśle od źródeł kredytowych, które społeczeństwo wytworzyć zdoła. Zdrowe źródła kredytu spoczywają w zdolności oszczędzania społeczeństwa. Zdolność ta istnieje. Świadczą o tym wkłady w instytucjach kredytowych — wkłady oszczędnościowe, rosnące dość szybko.

W samej P. K. O. w ciągu 9-ciu miesięcy od wprowadzenia w obieg złotego suma wkładów wzrosła z 1.795 tys. złotych do z górą 10 milionów złotych.

Oszczędność społeczna może otworzyć nieodzowne źródła kredytowe dla życia gospodarczego kraju, należy jedynie otoczyć ją specjalną opieką i udostępnić szerokim warstwom możliwość oszczędzania. W tej dziedzinie współdziałanie wszystkich sfer zainteresowanych jest nieodzowne. Brak nam bowiem szerokiego ujęcia organizacyjnego w tej sprawie.

Aby konkretnie rozwinąć pracę w kierunku szerzenia oszczędności, trzeba uregulować następujące kwestie:

a) ustawowej ochrony dla kapitałów oszczędnościowych. Polska pod tym względem nie posiada żadnych przepisów udzielających oszczędnościom drobnym ulg i opieki państwa.

W Państwach zachodnich „oszczędności”, jako takie korzystają ze znacznych ulg w opodatkowaniu oraz z opieki samego państwa. Dla możliwie szybkiego rozwoju oszczędności w Polsce nieodzowna jest przeto odpowiednia ustawa ramowa o kasach oszczędności.

b) wytworzenie w możliwie krótkim czasie sieci kas oszczędności wszelkiego typu, a więc kas powiatowych, miejskich i gminnych, spółdzielczych o t.p.

Wytworzenie sieci kas oszczędności bezwzględnie wzmocni ruch oszczędnościowy w Polsce, podniesie ich znaczenie i przysporzy gospodarstwu społecznemu rezerwy kapitału.

Jednakże należy pracę kas oszczędności wiązać z zaspakajaniem potrzeb kredytowych i inwestycyjnych warstw oszczędzających.

W tej mierze spółdzielnie kredytowe o charakterze kas oszczędności mają wiele do zdziałania. Myśl powołania do życia gminnych kas oszczędności, zasadniczo jak najbardziej słuszną i pożądaną winna być realizowana naszym zdaniem, na drodze spółdzielczej z pozostawieniem nadzoru w rękach samorządu gminnego. Droga ta może być powolna, opóźniająca rozbudowę sieci kas gminnych, ale za to stworzyć może dla tych organizacji silne podstawy, oparte na zaufaniu i korzyściach bezpośrednich dla danego środowiska, płynących z posiadania własnych instytucji oszczędnościowo-kredytowych. Zreszta idea samorządności w tym wypadku jedynie w formie spółdzielczej znaleźć może swój wyraz.

Zasadniczy warunek pracy w tym kierunku, to powiązanie kas oszczędności w silną i spójną organizację, obejmującą cały kraj i docierającą do wszystkich. Tylko przy wypełnieniu tego warunku oszczędność może być powszechną.

Pragnąłbym podkreślić to, co u nas zazwyczaj jest niedomawianem przy poruszaniu sprawy oszczędności. To jej znaczenie wychowawcze. Rozrzutność, czy lekkomyślność w zarządzie własnym groszem, staropolskie „Jakoś to będzie”, da się usunąć jedynie przez systematyczne wpajanie w młod-

zież idei oszczędności. Wszystkie instytucje oszczędnościowe, w ścisłym znaczeniu tego słowa, na naczelnym miejscu swej pracy winny postawić ideał wychowawczy. Oszczędność bowiem podnosi stopień kultury gospodarczej społeczeństwa. Nieodzowna propaganda oszczędności ze strony instytucji skupiającej oszczędności, winna mieć na celu nie tylko zwiększenie wkładów w danej instytucji, ale przede wszystkim ów ideał wychowania gospodarczego społeczeństwa. To też w trudnym zadaniu dźwignia gospodarczej kultury narodu instytucje oszczędnościowe winne znaleźć potrzebną pomoc przedewszystkiem szkoły. Czy w tym kierunku cokolwiek u nas jest robione? Na ogół nie wiele. Tak długo zaś, jak ruch oszczędnościowy nie rozpocznie swej pracy wśród młodzieży, w szkole, rozwój oszczędności zawsze może być zachwiany.

A więc podstawa propagandy idei oszczędności, rozumianej, jako sprawa najlepszego, społecznego i osobistego użytkowania posiadanych bogactw, winna być szkoła. Propaganda idei oszczędności nie może być bowiem traktowana jako środek ułatwiający zwiększenie wkładu tej, czy innej instytucji, lecz winna być ona ujęta jako jedno z najważniejszych zadań wychowawczych i społecznych. W tej dziedzinie potrzebną jest Polsce niezależna organizacja, łącząca we wspólnym celu podniesienie kultury gospodarczej, czynniki wychowania narodowego i czynniki gospodarcze. I dlatego też oszczędności drobne winne posiadać ustawową opiekę państwa.

Kwestja oszczędności łączy się ściśle z szeregiem zagadnień z dziedziny opieki społecznej. A więc użytkowania kapitałów powstałych z oszczędności. W przeważnej mierze winny one zaspokajać te niezliczone potrzeby klas średnich, z których rekrutują się rzesze drobnych wkładców. W chwili obecnej mamy do rozwiązania problemat mieszkaniowy. Sprawa ta wymaga znacznych kredytów długoterminowych. Kasy oszczędności, skupiające drobne kapitały rzesz pracujących, w pierwszym rzędzie winny w miarę możliwości współdziałać w rozwiązaniu tego zagadnienia. Tak, czy inaczej, rząd musi współdziałać i współdziała w rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej, mniemam, iż jednym z pierwszych kroków w tym kierunku byłoby przeznaczenie części kapitałów oszczędnościowych, złożonych w instytucjach państwowych na budowę domów mieszkalnych.

Zasadniczo lokaty kapitałów kas oszczędności winne odpowiadać trzem warunkom:

a) posiadać całkowite zabezpieczenie w pełnej ich wartości,
b) zachować płynność kapitałów, oraz
c) dawać dochód. — Żaden rodzaj lokat wzięty oddzielnie nie może całkowicie odpowiadać wszystkim trzem warunkom. Kasy oszczędności winne przeto tak regulować swe aktywa, aby w całości swej odpowiadały tym warunkom. Przymus przeto lokowania (jak n. p. w odniesieniu do P. K. O. przewiduje ustawa z dnia 27. czerwca 1924 r.) całości wkładów oszczędnościowych w papierach państwowych jest wadliwy i winien być usunięty co rychlej. Jeżeli jednak w odniesieniu do P. K. O., posiadającej znaczne obroty czekowe, a więc mającej możliwość utrzymywać w pewnej mierze płynność swych kapitałów ogólnych, lokowanie pełnych kapitałów oszczędnościowych w papierach państwowych może być jeszcze zrozumiałem — nie może istnieć przymus taki w odniesieniu do kas oszczędności innych typów. Papiery państwowe bowiem nie gwarantują dostatecznej płynności pełnej wartości sum w tak ułokowa-

nych — natomiast, łączenie różnych form lokat zapewniłoby każdemu tym całkowite bezpieczeństwo kapitałów i dochodowość. Są to sprawy, które winne znaleźć ustawowe uregulowanie w odniesieniu do oszczędności w Polsce. — Jedynie bowiem przy ścisłych warunkach prawnych i kontrolnych nad drobnymi wkładami oszczędnościowymi, pozostawiając pełną swobodę lokowania tych sum.

Tak więc problemat organizacji oszczędności sprowadzić można do trzech pierwiastków: a) konieczności zaprowadzenia ustawodawstwa określającego i normującego oszczędności, oraz udzielającego ze strony państwa ciepki instytucjom oszczędnościowym. Naturalnie, iż w tym wypadku określenie „kasa oszczędności” i „wkład oszczędnościowy” mogłyby przysługiwać jedynie instytucjom, w

których organizacja odpowiada wymaganiom ustawy. — b) stworzenie sieci kas oszczędności wszelkiego typu. — c) organizację propagandy oszczędności, mającej na celu ideał wychowawczy, a więc prowadzony nie w interesach tej, czy innej instytucji, a w interesach ogólnych i w porozumieniu ze wszystkimi „kasami oszczędności”.

Koordinacja wszystkich tych czynników, o równorzędnej dla sprawy oszczędności znaczenia, wydać może dopiero wydatne rezultaty. Praca ta nie może być przeprowadzona z dnia na dzień, a wymaga dokładnej i wszechstronnej dyskusji, która by pozwoliła na wypracowanie jednolitego programu rozbudowy oszczędności w Polsce.

Hubert Ignacy Linde
prezes P. K. O.

Akcyjny Bank Związkowy.

Lwów, 1 kwietnia.

W tutejszych kołach finansowych od kilku już miesięcy krążyły uporczywe pogłoski o sprzedaży Akcyjnego Banku Związkowego przez dotychczasowego posiadacza większości akcji dr. Wasserbergera. Swego czasu z obowiązku dziennikarskiego pogłoski te zarejestrowaliśmy. Onegdaj doszła nas wiadomość ponowna o doświadczeniu do skutku tej transakcji, nie mając jednak konkretnych i pewnych danych o tem nie uważaliśmy za stosowne wiadomości tej publikować. Dowiadujemy się jednak, że tym razem istotnie sprzedaż doszła do skutku i dlatego też podajemy kilka zebranych szczegółów w tej sprawie.

Jak wiadomo drobniejsze i słabsze instytucje finansowe przeżywały w ostatnich miesiącach okres ciężkiego i trudnego kryzysu finansowego będącego następstwem ogólnego przesilenia gospodarczego, w którym się Polska po czasach gospodarki markowej znalazła. Akcyjny Bank Związkowy nie był również wolnym od tych trudności płatniczych i z trudem prowadził swe interesy. Zamknięcie w ostatnim czasie przez Bank Polski redyskontu na skutek przekroczenia obowiązujących przepisów było groźnym ciosem dla tej instytucji. Jedyne źródło kredytu zostało zamknięte i nie było dużo dróg do wyboru w dalszym postępowaniu. Dr. Wasserberger wybrał drogę sprzedaży swego pakietu 80 proc. akcji za cenę 42.000 dolarów. Jakkolwiek nie znamy dokładnie stanu czynnego i biernego Akc. Bku Związkowego uważamy, że jest to rażąco niska cena kupna co wskazywałoby na sytuację bez wyjścia, w której się Bank, względnie sprzedający znalazł musieli.

Opowiadają, że nabywcami jest grupa przemysłowców, do której mają należeć prezydent Neumann, Rucker, Kollischer, Zieleniewski, Zardecki, Jarra, Höflinger i inni, a również Pezet no i nie wiedzieć skąd Elektrownia i Gazownia miejska.

O ile z jednej strony należy cieszyć się z tego, że tego rodzaju placówka przeszła w ręce częściowo przynajmniej polskie, o tyle z punktu widzenia finansowego i gospodarczego jest to wypadek raczej ujemny. Przeżywamy

obecnie okres kryzysu finans-gospodarczego, o którym wyżej wspomnieliśmy. Jednym z przejawów tego kryzysu jest między innymi nadmierna ilość słabych, a przez to nie tylko zupełnie niepotrzebnych ale wręcz nawet szkodliwych instytucji bankowych. Do tego rodzaju instytucji zaliczyć należy również Akcyjny Bank Związkowy. Przed wojną miał on swą rację bytu, ponieważ był centralą finansową spółek zarobkowych i gospodarczych, kiedy jednak agendy te przejął potężny finansowo i zasobny gospodarzo polski Bank Związkowy Spółek Zarobkowych, a Akcyjny Bank Związkowy dostał się w ręce wojennych businessmanów racja bytu tej instytucji przestała istnieć. Objęcie jej przez konsorcjum przemysłowców będzie zupełnie niepotrzebne, a zatem szkodliwym przedsięwzięciem. Nie wystarczy dziś zebrać 40.000 dolarów ażeby odkupić portfel akcji, ale trzeba instytucji tej dać siły żywotne przez nasycenie jej kilkakrotnie od powyższej sumy większymi kapitałami. Ze to się nie stanie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Szkoda, że nie doszło do skutku zakupno ABZ. przez Bank Związku Spółek Zarobkowych o czym swego czasu dużo mówiono. Bank ten niezawodnie byłby w odpowiedni sposób wykorzystał niektóre agendy ABZ. a samą instytucję jako taką byłby zlikwidował. I to byłoby najlepszym rozwiązaniem sprawy. Nie stety stało się inaczej.

Wracając jeszcze do grupy nowonabywców, ze zdziwieniem zauważamy między innymi Elektrownię i Gazownię miejską. Przypuszczamy, że nie odpowiada to chyba stanowi faktycznemu rzeczy. Przedewszystkiem bowiem zakłady te jako własność miasta bezwarunkowo na własną rękę nie mogą lokować swych ewentualnie wolnych kapitałów w tego rodzaju imprezie bez zezwolenia i zgody Rady miejskiej a nawet i Rada miejska, zdaniem naszym nie może przyczynić się zupełnie niepotrzebnie do istnienia tego rodzaju zbytecznego przedsiębiorstwa bankowego, mając własną Kasę oszczędności i ewentualnie na chwilowe lokaty instytucje państwowe jak Bank Gospodarstwa Krajowego i PKO. czy inne. K. E.

Wiadomości gospodarcze.

== Bilanse w złotych. W „Kurierze Polskim” czytamy: Z inicjatywy swoich oddziałów zagranicznych, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie przystąpił do wydania dzieła informacyjnego, które odda poważną przysługę naszej propagandzie ekonomicznej zagranicą. Wydawnictwo powyższe p. t. „Bilanse w złotych spółek akcyjnych Rzeczypospolitej Polskiej” zawierać będzie polskich przedsiębiorstw akcyjnych a) bilanse otwarcia na dzień 1 stycznia 1924 r. oraz b) bilanse za rok operacyjny 1924 r. Poza tem zawierać ono będzie treściwe opisy stanu posiadania, działalności, rozwoju itd. tych przedsiębiorstw. Zre-

dagowane w językach polskim i francuskim rozkolportowane w sposób właściwy zagranicą, rozesłane do wszystkich zagranicznych placówek konsularnych polskich. Wydawnictwo to będzie cennym informatorem, gdyż odzwierciedli w cyfrach realnych wartość polskiego przemysłu i handlu akcyjnego. Można mieć pewność, że inicjatywa Banku dla Handlu i Przemysłu będzie życzliwie przyjęta przez nasze przedsiębiorstwa akcyjne, które we własnym interesie przyczynią się, aby wydawnictwo pod względem ścisłości informacyjnej osiągnęło poziom najwyższy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów, 1 kwietnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	5.18-5.185
Nowy Jork	kabel	5.205-5.21
1 Funt szterling	—	24.86
100 Franków belgijskich	—	27.75
100 — francuskich	—	100.33
100 — szwajcarskich	—	207.80-208
100 Florenów holenderskich	—	15.40-15.48
100 Koron czesko-słowackich	—	73.15
100 Koron duńskich	—	123.70
100 Szylingów austriackich	—	21.50-21.55
100 Marek niemieckich	—	—
100 Lejów rumuńskich	—	—
100 Lirów włoskich	—	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—	—

Dolar od. w wolnym obrocie: 5.18 1/2.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 kwietnia. (PAT)

Belgia	26.49	26.56	26.42
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	207.15	207.65	206.65
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	24.835	24.90	24.77
Nowy Jork	5.185	5.20	5.17
Pariz	27.34	27.47	27.27
Praga	15.435	15.47	15.40
Szwajcaria	100.195	100.45	99.95
Wiedeń	73.18	73.33	73.00
Włochy	21.435	21.49	21.8

(Pierwsze cztery oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 1 kwietnia. (zamknięcie) (PAT)

Pariz	27.15	Kopenhaga	94.75
Londyn	24.775	Sofia	3.75-5
Nowy Jork	5.185	Praga	15.35
Belgia	26.45	Warszawa	100-—
Włochy	21.37	Budapeszt	0.72
Hiszpanja	73.95	Białogrod	8.35
Holandja	206.50	Ateńy	8.30
Berlin	123.4	Konstantynopol	2.70
Wiedeń	73.05	Bukareszt	2.40
Sztokholm	139.87	Heisingfors	13.10
Oslo	82.75	Buenos Aires	199

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT)

Nowy Jork	4.7790	Holandja	1.1995
Francja	9.1125	Dania	2.6115
Belgia	9.360	Niemcy	2.007
Włochy	1.15625	Austria	3.395
Szwajcaria	2.4775	Praga	1.6125

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 1 kwietnia. (PAT)

Londyn	9.125	Szwajcaria	367
Nowy Jork	19.10	Holandja	759
Belgia	9.725	Szwecja	5.13
Włochy	78.70	Rumunja	8.85

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 1 IV.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	81.00	31 III
4 pr. Pożyczka Dołarowa	64.00	—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	89.00	8.90
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	50.00	4.90

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	7.25	7.00
Bank Handlowy Warszawski	7.00	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	1.00	—
Polski Bank Handlowy	—	3.50
Polski Bank Przemysłowy	0.36	0.35
Bank Zachodni	—	1.90
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich	2.30	2.25
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kijewski	10.25	—
Puls	0.25	0.50
Spies	2.05	—
Zgierz	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	0.70
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Swiatlo	0.38	0.37
Chodorow	4.20	4.20
Czersk	0.55	0.55
Czestocice	2.05	2.00
Gustawice	2.05	—
Michalów	0.40	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	3.35	3.30
Firley	0.60	0.66
Lazy	0.28	0.28
Wysoka	—	3.45
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	2.75	2.85
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	0.55	—
Bracia Nobel	2.22	2.21
Cegielski	0.53	0.56
Fizner Gamber	—	4.30
Lilpop	0.94	0.91
Modrzewów	4.75	4.75
Noblin	1.09	1.06
Ostrowieckie	7.15	7.00
Parowozy	0.67	0.67
Pocisk	—	—
Rohn Zielinski	—	0.55
Rudzki	1.86	1.85
Starachowice	2.48	2.42
Ursus	—	1.80
Zieleniewski	11.55	13.50
Konopie	—	—
Zawiercie	17.50	—
Zyrardów	11.00	11.00
Borkowski	1.75	1.65
Syndykat Rolniczy	3.30	3.20
Haberbusch	5.95	—
Spirytus	—	2.50
W. T. i Zegl.	0.29	0.29
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1 IV

Ziemski Bank Kredytowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.00	10.00
Tohan	0.29	0.30
Pharm	0.90	—
Cmiel	0.47	—
Zielenski	11.50	—
Cegielski	—	0.57
Zegluga	0.10	—
Trzebinia Żelazo	0.58	—
Górka	17.50	18.00
Siersza górnicza	4.10	4.20
Polska Nafta	0.53	—
Strug	0.75	—
Tepege	1.35	—
Krakus	—	—
Chodorow	4.20	4.20
Chybie	—	5.25
Niemojowski	—	0.60
Piascki	—	—
Pocisk	1.10	—
Parowozy	0.68	0.67
Azot	0.28	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 1 kwietnia. (PAT)

Skoda	—	Bank Małopolski	7300
Zieleniewski	190	Bank Hipoteczny	147
Fanto	194	Nafta	36
Karpaty	129.600	Mraźnica	18.5
Galicja	1105	Tepege	118.5
Schodnica	170	Browary	—
Siersza	153	Rakozawa	—

NOTOWANIE ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa, 1 kwietnia. (G) Londyn 24'75—24'95, Zurych 100, N. York 19'25, Praga 653, Wiedeń czeki 13'605 do 13'655, Wiedeń banknoty 13'560 do 13'650. Berlin 80'42—80'82, Gdańsk 101'09—101'61.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 1 kwietnia. (G) Londyn 477%, Paryż 5'22, Bruksela 5'09, Rzym 4'12½, Berno 19'28½, Praga 2'96½, Berlin 23'80, Wiedeń 00'14, Budapeszt 00'14.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 1 kwietnia. (zo) Bank Przem. 7'75, Bank Spk. Zarobkowych 10—10'50, Bank Handlowy 3'80, P. B. Ziemiarn 3'25, Cegielski 27, Centr. Roln. 0'80, Hartwig Kantorowicz 76, dr. R. May 32, Młynotwórnia 2'40, P. Drzewna Ska 0'80, Wytwórnia chem. 0'40.

ZBOŻE.

Lwów, 1 kwietnia. Na giełdzie i poza giełdą stagnacja. Bez popytu, bez podaży.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 1 kwietnia.

Dolar efektywny w wolnych obrotach niezmienny w kursie około zł. 5.18 1/2. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Kursy naogół niezmiennione. Płacono: Nowy Jork 5.18 (przekaz), 5.18 1/2 (czeki), Londyn 24.86, Zurych 100.33, Paryż 27.75, Praga 15.45—15.48, Wiedeń 73.15, Z dewiz rzadszych notowano Berlin 123.70, Amsterdam 207.80—208.00, Mediolan podrozał na 21.50—21.55.

Na giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita. Obroty średnie, podaż podrywająca zapotrzebowanie, kursy naogół niezmiennione, usposobienie wyczekujące.

Z niekotowanych Gazy wschodnie notowano 11.25, zachodnie bez obrotów. Jaworzno zwyklowało (25-łki) na 13.90, (drobne) 14.35—14.40, setki placono 13 zł. Przeworsk imienny notowany 221—222 zł. Pozatem sporadyczne transakcje.

Akcje bankowe w zaniechaniu, notowano: Hipoteczny 55 gr., Przemysłowy 34 gr., Z. B. K. 15 1/2—16 gr. Papiery wiedeńskie

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 39—41; żyto 31—32; jęczmień browarniany 31—33; jęczmień przemiatowy 26—27; owies 31—33.

KRYZYS W PRZEMYSŁE PIWOWARSKIM.

Warszawa, 1 kwietnia. (AW) W ostatnich dniach zapadła uchwała w Ministerstwie skarbu w sprawie obniżenia dotychczasowych cel ochronnych na piwo o 50—65%. „Merkury Polski” zwrócił się do p. Władysława Adama, kierownika Centralnego Związku Piwów, który udzielił szczegółowych wyjaśnień o obecnym stanie tego przemysłu. Czynnym jest w Polsce obecnie 243 browarów, które produkują rocznie około 2 miliony hektolitrow piwa, przed wojną istniało w Polsce 500 browarów z roczną produkcją 8 milj. hekt. Istniejące dziś browary zatrudniają około 6.000 robotników (przed wojną zatrudnionych było 15.000 robotników). Obecna produkcja piwa stanowi zaledwie 15% zdolności produkcyjnej.

niezmienione: Browary 9.10, Zieleniewski po odcięciu kuponu 2 złotowego 11.75—11.80, Rakozawa i Siersza górnicza bez obrotów. Nicco większe zainteresowanie Chodorowem po kursach 4.35—4.45, Chybie notowano 5.30. Duża podaż Gazołiny po kursach 1.80—1.90. Cegielskiego placono 29 zł., Oikos 2.40—2.50. Z akcji handlowych Tohan 30 gr.

Papiery państwowe, obligacje i listy zastawne w zaniechaniu.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.55; Z. B. K. 0.15 1/2, 0.16; Przemysłowy 0.34; Rolniczy 0.30; Browary 9.10; Chodorow 4.35, 4.40, 4.45; Chybie 5.30; Cegielski 29.00 Cmielów 0.50; Gazołina 1.85, 1.80, 1.90; Nie mojowski 0.63, 0.54; Oikos 2.40, 2.50; Zieleniewski 11.75, 11.80 ex kupon; Tohan 0.30.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 11.25; Azot 0.29; Jaworzno (25) 13.75, 13.80, 13.85, 13.90, 13.85; drobne 14.40, 14.35; Machleid 1.50; Przeworsk imienny 221.00; 222.00; Szkoło w Krośnie 0.95, 0.90; Radziwiłł (1.45).

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna	Akcje kotowane	Transakcje			
	w milj. mkp.	w tys. złotych			1 kwietnia	31 marca	27 marca	
—	1,050	—	280	Bank Hipoteczny	0.50	0.54	0.55	0.54 1/2 - 0.55 1/2
—	600	—	1,000	Polski Bank Handl.	—	—	—	—
—	1,000	—	280	Bank Małopolski	—	—	—	—
—	500	—	280	Bank powsz. kred	—	—	—	—
—	2,800	—	230	Bank Przemysłowy	0.34	—	—	0.34
—	2,860	3,000	280	Bank Ziem. kred.	0.15 1/2 - 0.16	0.15 1/2 - 0.16	0.15 1/2 - 0.16	0.15 1/2 - 0.16
—	1,000	—	1,000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—
1.00	400	—	5.00	rowary	9.10	9.05	9.15	8.90
0.25	1,000	6,250	1,000	Chodorow	4.35 - 4.45	4.35	—	4.35 - 4.40
0.50	450	3,000	1,000	Chybie	5.30	—	—	5.30
—	—	6,600	1,000	Cegielski	29.00	—	—	28.00
—	900	900	1,000	Cmielów	0.50	—	—	—
—	1,000	—	500	Lokomotywy	—	—	—	—
—	35	—	140	Gafota	—	—	—	—
—	750	1,500	1,000	Gazołina	1.80 - 1.90	—	—	1.80 - 1.90
—	—	—	140	Górka	—	17.10 - 17.25	—	—
—	—	—	140	Karpalit	—	—	—	—
—	—	—	1,000	Niemojowski	0.63 - 0.64	0.62 - 0.63	—	0.60 - 0.61
—	—	—	500	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—	—
—	650	2,625	1,000	Oikos	2.40 - 2.50	—	—	2.35
0.04	2,500	—	500	Parowozy	—	0.68 - 0.69	—	—
—	500	—	500	Pezet	—	—	—	—
—	—	—	1,000	Pocisk	—	—	—	—
—	500	500	500	Polska nafta	—	—	—	—
—	—	—	10,000	Polskie Tow. Bud.	—	0.70	—	0.64
—	—	—	500	Rakozawa	—	2.10 - 2.15	—	2.00
—	—	—	140	Siersza gór.	—	4.20	—	4.20 - 4.25
0.20	600	—	700	Tepege	—	—	—	—
—	600	—	1,000	Tespy	—	5.70 - 5.75	—	5.45
—	2,000	7,500	1,000	Zieleniewski	11.75 - 11.80	13.60	—	13.70 - 13.75
—	528 1/2	—	140	Tohan	0.30	—	—	—
—	300	—	1,000	Tehate	—	—	—	—
—	—	—	1,000	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—	—
—	—	—	—	Akcje niekotowane	—	—	—	—
—	1,000	—	10,000	Arma	—	—	—	1.40
—								



Dancingi domowe
urządza głośnej marki

GRAMOFON

„HIS MASTERS VOICE”
„Głos swego Pana”

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system Radjo z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców za najlepszy. — Wzorowa reprodukcja bez szmerów.

Przynosi wszystkim:

Podniecie do życia towarzyskiego
Uprzejmienie pobytu w domu
Urozmaicenie życia rodzinnego

Możność zabawienia się i potęczenia
Zamiatanie muzyki
Przeгляд nowoczesnej muzyki 1661

The Gramophone Co.
Limited, London

General. reprezentant na Polskę

Józef Weksler

KRAKÓW, Florjańska L. 25.
LWÓW, ul. Sykstuska L. 2.



L I K I E R Y

poleca

znana z dobroci wyrobów parowa fabryka wódek,
likierów i miodu

KREBS-PATOKA

LWÓW o KLEPARÓW

Składy we Lwowie:

ul. Batorego l. 7.

ul. Łyczakowska l. 3.

Biuro zamówień:

ul. Batorego l. 7, telef. Nr. 848.

Specjalność fabryki: Stary Szlachcic
Szlachcianka
Chaconne
Brandy
Miód Żelazisty.

2812

W O D K I

ELEGANCJĘ
MOJĄ

ZAWDZIĘCZAM JEDYNI
ZNANEJ FIRMIE KONFECJI DAMSKIEJ

JAKÓB POSAMENT

WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA 2

(HOTEL ŻORŻA)

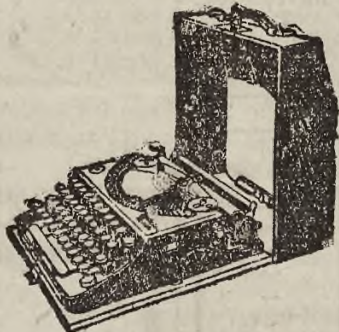
GDZIE ZAWSZE OTRZY-
MUJE SIĘ NAJPIĘKNIEJ-
SZE OSTATIE MODELE
ZAGRANICZNE. 2851



PIERWSZY Z NAJPIERWSZYCH
REMINGTON

2084

NOWY MODEL Nr. 12.



pisze „CICHO” ma idealne uderzenie.

TOW. BLOCK-BRUN Sp. Akc.
CENTRALA: WARSZAWA, HOTEL BRISTOL
LWÓW, PAŃSKA II. Telefon 15—55.

Magistrat miasta Dubna niniejszem ogłasza

KONKURS

na posadę kominiarza miejskiego. Warunki przyjęcia: wiek
do 35 lat, kilkuletnia praca w zawodzie kominiarskim.

Wynagrodzenie strażackie to jest według XVI stopnia uposażenia dla niższych
funkcjonariuszy państwowych, umundurowanie, 25% od wypracowanej kwoty.

Podania wraz z życiorysem, oświadczeniami pisane własnoręcznie
należy nadsyłać do Magistratu m. Dubna do dnia 15 kwietnia 1925 r. 2820

BIURO WĘGLOWE

BRACIA DRZYMUCHOWSCY i Ska

Lwów, Fredry 8. Telef. 5-27 i 21-88.

dostarcza

2397

Węgiel i drzewo, wagonowo i detalicznie
z dostawą przed dom, po cenach bardzo
przystępnych i na dogodnych warunkach.

ŁOŻKA MOSIĘŻNE I ŻELAZNE
z powodu dużego zapasu sprzedaje detalicznie po cenach fa-
brycznych. Fabryka mebli żelaznych i mosiężnych. 2502
Jan Wozaczyński Lwów
pl. Bernardyński 15.

NA RATY

NA ŚWIĘTA I SEZON

NA RATY

OBUWIE

NAJELEGANTSZE i NAJTRWAŁSZE: TYLKO pierwszej jakości

2818 z najznakomitszych słynnych fabryk zagranicznych i krajowych

POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

Lwów

HERA

Rynek 34

LECZNICA D-ra TARNAWSKIEGO

w Kosowie (za Kołomyją) wsch. Małopolska 2715

otwarta od 15-go kwietnia do połowy listopada.

Przesunięcie terminu konkursu na projekty samolotów.

Departament IV. Żegluga Powietrznej M. S. Wojsk. zawiadamia
niniejszem, że termin konkursu na projekt płatowca szkolnego, myśliw-
skiego jedno i dwusiedzeniowego, wywiadowczego i niszczytelkiego
przesuwa się na dzień

2789

1-go maja 1925 roku.

Magistrat miasta Dubna niniejszem ogłasza

KONKURS

na stanowisko naczelnika straży ogniowej miejskiej.

Warunki przyjęcia: wiek do 35 lat, gruntowna znajomość pożarnictwa z kilkuletnią
praktyką. Wynagrodzenie według X stopnia uposażenia dla urzędników państwowych
dla samotnych.

Podanie wraz z życiorysem i odpisem świadectwa należy nadsyłać do dnia 15
kwietnia br. do Magistratu m. Dubna. 2819

Państwowe Zakłady Naftowe
AGENCJA we LWOWIE, ul. Romanowicza 13.

przeniosły

2833

BIURO SKŁADU HURTOWEGO

produktów naftowych przy ul. Niemczewicza 48 do lokalu przy
UL. LEONA SAPIECHY 28, sklep w parterze

Meble na raty!
Sypialnie, Jadalnie, Salon, Pokoje męskie
i t. p. w znanej firmie 2004
Münzera, Rejtana l. 4.

FIRANKI karnisze, partjery, dy-
wany, choczki, mate-
race meblowe poleca w taniej 2423
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, ul. Kopernika 4.
tylko naprzeciw Szkoły